№. 42. Czwartek, 10 Lutego 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya: **Łódź: ul. Piotrkowska 86.**

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zwołanie Dumy.

Gdy stanowisko prezesa rosyjskiej rady ministrów po Goremykinie objął Stürmer, w całej Rosyi zapanowało jednogłośne przekonanie, że zmiana ta niema znaczenia politycznego, że będzie to tylko „przeinaczenie firmy" w jednem i tem samem przedsiębiorstwie. Być może, iż przekonanie to, oparte na znajomości osoby nowego prezesa rady ministrów, najzupełniej odpowiada rzeczywistości. Mimo to jednak Stürmer zawiódł oczekiwania co do tego, iż będzie szedł ściśle temi samemi ścieżkami, jakie mu utorował Goremykin. W tydzień po objęciu swego urzedu Stürmer, ku ogólnemu żdziwieniu, ogłasza ukaz cesarski o zwołaniu Dumy i Rady państwa. Goremykin, jak wiadomo, był temu przeciwny.

A więc okazuje się, że Stürmer już od samego początku swego urzędowania w inną zwrócił się drogę niż ta, którą szedł jego poprzednik. Być może, iż na końcu tej drogi spotkają się obaj. Jest to nawet wielce prawdopodobne. Faktem jednak jest, że o ile Goremykin przedstawiał zasadę rządów bez ciał prawodawczych, o tyle Stürmer zdaje się mówić, że dalej już niesposób rządzić Rosyą bez udziału Dumy i Rady państwa. Bez udziału, naturalnie, pozornego. Dotychczas bowiem udział Dumy w rządach objawiał się prawie wyłącznie w krytykowaniu tych rządów.

Pomimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego pierwszym krokiem Stürmera jest zwołanie Dumy. Dwóch zdań być nie może, że nie z jego to dzieje się inicyatywy. Klika, która za parawanem gabinetu ministeryalnego faktycznie rządzi Rosyą, musiała dojść do przekonania, że jest źle, że system, którego wyobrazicielem był Goremykin, nie jest w stanie ani przeciwstawić się złu, ani go załamować, lub choćby opanować, że więc trzeba wejść na inną drogę. Stürmera wybrano do spełnienia tej misyi, jako „kartę niezapisaną", jako osobę dobrze widzianą wśród prawicy, a jeszcze nie znienawidzoną przez lewicę.

Nie w samym też fakcie zwołania Dumy i Rady państwa leży główna waga tego, bądź co bądź, wybitnego objawu życia politycznego w Rosyi, ile właśnie w tem przyznaniu, że jest źle. A musi być bardzo źle, skoro ci, którzy wbrew wszystkim partyom, wbrew całej opinii publicznej, tak długo utrzymywali na stanowisku niedołężnego starca, byle tylko wraz z nim utrzymać system przezeń reprezentowany, — obecnie sami system ten zmieniają i jednego z największych swych ulubieńców, Goremykina, poświęcają na ofiarę.

Jak się to złe przedstawia, w jakiej formie, w jakich rozmiarach, trudno o tem cośkolwiek dokładnego powiedzieć. Wieści z Rosyi dochodzą do nas skąpo; otrzymywanie ich jest połączone z ogromnemi trudnościami, a — co najważniejsza — wszystkie wieści, naturalnie, przechodzą przez sito cenzury rosyjskiej, a więc nie mogą być uważane za realne odbicie rzeczywistości. Z zestawienia różnych tych urywkowych wieści domyślać się raczej, aniżeli dowiedzieć można, co się obecnie dzieje w Rosyi.

Więc przedewszystkiem uderza w oczy fakt, że po szumnych, nabrzmiałych tonem opozycyi uchwałach i deklaracyach rozmaitych instytucyj społecznych, nastała cisza. Nie trzeba być ani trochę pesymistą, aby módz z całą stanowczością zapewnić, że nie jest to spokojna cisza zadowolenia. Bynajmniej. Ma ona pozór owej bajkowej ciszy, której przeląkł się władca wschodni, nieczuły na wszelkie wzburzenia i rozruchy wśród ludu, i pod „naciskiem" tej ciszy zarządził reformy. Deklaracye bloku postępowego, demonstracye robotnicze, krzykliwe objawy ogólnego niezadowolenia nie zamąciły spokoju kamarylli rządzącej Rosyą. Ale złowroga cisza wytrąciła ją z równowagi.

W tem, jak się zdaje, tkwi główna przyczyna niespodziewanego upadku Goremykina, powołanie Stürmera i zwołanie przezeń — w pierwszym zaraz tygodniu urzędowania — ciał prawodawczych rosyjskich.

Oprócz grozy ciszy, na sfery rządzące rosyjskie podziałały też niewątpliwie inne przyczyny. Anglia, Francya i Włochy zaproponowały Rosyi przyjazd specyalnej delegacyi, złożonej z rzeczoznawców w sprawach armii i marynarki. Z prawdziwym czy udanym uśmiechem zadowolenia Rosya przyjęła tę propozycyę. Nie mogła przecież jej odrzucić.

Delegaci niewątpliwie zechcą zaznajomić się z udziałem przedsiębiorstw rosyjskich w produkcyi wszelakich przedmiotów na potrzeby wojny. Tem samem muszą wejść w zetknięcie z organizacyami społecznemi rosyjskiemi i z kołami handlowo-przemysłowemi. Wiadomo, że owe organizacye zaledwie kilka tygodni temu zwracały się do organizacyj społecznych i do ciał prawodawczych francuskich i angielskich ze skargami na przeszkody, jakich doznają ze strony rządu rosyjskiego w przygotowywaniu środków obrony przeciw wspólnemu przeciwnikowi. Skargi te poniekąd spowodowały zamiar wysłania delegacyi fachowców wojennych do Rosyi.

Rząd rosyjski nie chciałby, aby delegacya na miejscu przekonała się, iż faktyczny stan rzeczy przedstawia się w gorszem świetle, niż opiewały owe skargi.

Trzeba bodaj narazić się na wybuchy gniewu opozycyi dumskiej, na gorzkie wyrzuty posłów, tem bardziej gorzkie, iż niewątpliwie zasłużone, — byleby tylko zdusić tę ciszę martwoty, tak groźną dla kół rządzących.

Zwołanie Dumy, to zdaje się, ostatni środek, jakiego chwytają się tracący już głowę kierownicy nawy rosyjskiej.

A jeśli i ten środek zawiedzie? Co czynić dalej, tego napewno nie wiedzą sami nawet kierownicy owej nawy. Pomdlały już ręce ster jej dzierżące. A oddać go w inne ręce nie chcą. Wolą doprowadzić państwo nad przepaść ruiny.

I kto wie czy nie doprowadzą.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 lutego:

Wschodni teren walk:

Nieznaczne ataki rosyjskie w okolicy Iłłukszty (na północnym - zachodzie od Dźwińska), jak również na zajęte przez nas w dniu 6 lutego stanowisko straży polowej przy linii kolejowej Baranowicze — Lachowicze, zostały odparte.

Bałkański teren walk:

Sytuacya jest niezmieniona.

Zachodni teren walk:

Na zachód od Vimy wojska nasze przypuściły szturm do pierwszej linii francuskiej na przestrzeni 800 metrów, wzięły przeszło 100 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Na południu od Somme, Francuzi znowu wtargnęli wieczorem do kawałka rowu niemieckiego.

W lesie Księżym piechota nasza zestrzeliła latawiec nieprzyjacielski. Spadł on płonąc. Obydwaj lotnicy nie żyją.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 9-go lutego:

Rosyjski i włoski teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Bałkański teren walk:

Oddziały przednie c. k. wojsk operujących w Albanii przekroczyły rzekę Ismi i zajęły miejscowość Preza, oraz wzgórza położone stąd na północny zachód. Nieprzyjaciel składający się z resztek formacyi serbskich, oddziaółw włoskich i najemników Essada Paszy zaniechał walki i umknął na południe i południowy-wschód. Jedynie tylko przy zdobywaniu miejscowości Valjas (8 klm. na północny zachód od Tirany) doszło do krótkotrwałej potyczki, w wyniku której nieprzyjaciel został odparty.

Lotnicy nasi w ostatnich czasach znowu z pomyślnym wynikiem obrzucili bombami obozowisko pod Durazzo i parowce włoskie znajdujące się w porcie.

W Czarnogórzu panuje niezmiennie spokój. Rozbrojenie ukończono.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

Wojna.

10 go lutego.

Bezczynność dotychczasową, jak już wspominaliśmy, państwa czwórporozumienia postanowiły wyzyskać na przygotowania do wielkiej akcyi wiosennej. Niezależnie więc od toczących się narad nad opracowaniem wspólnego planu działania, oraz zgodnego kierownictwa operacyami wojennemi na wszystkich frontach, w każdem państwie mkną na wszystkie fronty liczne pociągi przepełnione wojskiem, armatami i materyałem wojennym.

Przedewszystkiem szykuje się gwałtownie Rosya, która, w szeregu wielkich mocarstw prowadzących wojnę poniosła dotychczas najdotkliwsze straty.

Zamieniono więc liczne fabryki rosyjskie na zakłady wyrabiające broń i amunicyę, a do szeregów powołano nowy zastęp zapasowych dalszych lat i rocznik 1917.

Rosyjski minister wojny, Poliwanow, zapewnił, iż w ciągu zimy Rosya wystawi nową armię w ogólnej sile 2 milionów ludzi. Armie te mają wzmocnić front zachodni, przełamać silne linie niemieckie i austryacko - węgierskie i znowu ruszyć na Berlin i Wiedeń, a potem Sofię i Konstantynopol.

Na początku wojny, celem Rosyan było dotarcie przez Berlin i Wiedeń do Konstantynopola. Dzisiaj Rosyanie mają to samo na celu, lecz wytknięta przez nich droga do stolicy państwa Osmańskiego powiększyła się znacznie. Zanim bowiem Rosyanie dotrą do Berlina i Wiednia muszą przedewszystkiem przełamać silne szeregi niemieckie nad Dźwiną, Szczarą i w błotach pińskich, a austryacko-węgierskie nad Strypą i granicą Bessarabii, potem zaś muszą zdobywać kolejno Brześć Litewski, Deblin, Warszawę, Modlin, Grodno, Kowno, Wilno i t. d., a gdy powiedzie im się wypełnienie tego zadania, wówczas dopiero po ciężkich trudach i ogromnych stratach, staną na tym punkcie, na jakim stali w chwili rozpoczęcia wojny!

Prócz tego, Rosyanie, chcąc dojść dawniej wytkniętą drogą do Konstantynopola, muszą przekroczyć Karpaty i poprzez Węgry dotrzeć do Serbii i Czarnogórza, poczem przy pomocy Anglii, Francyi i Włoch powrócić państwom tym niezależność. Okazuje się więc, iż Rosyę czeka z wiosną wielkie zadanie, do spełnienia którego niewiadomo, czy wystarczy te 2 miliony nowopowołanych.

Przypuśćmy jednak, że minister Poliwanow nie pomylił się w swej zapowiedzi i rzeczywiście wysłał na front 2 miliony świeżych żołnierzy. Przypuśćmy nawet, że żołnierze ci zostali doskonale wyćwiczeni i stanowią świetną piechotę. Czy to już wszystko? Bynajmniej. Rosya posiada wiele ludzi, ale może z nich stworzyć tylko karne szeregi, spełniające wszystkie rozkazy bez zastanowienia się nad ich celem. Żołnierz rosyjski, jest dobrym żołnierzem, lecz brak mu przedewszystkiem oświaty i samodzielności. Z powodu braku oświaty żołnierz ten nie zdaje sobie sprawy, dlaczego walczy z nieprzyjacielem. Wie tylko, że „za carja i otieczestwo". Lecz „otieczestwo" jego kończy się niedaleko Brześcia, a zamiast „carja" widzi przed sobą groźnego nieprzyjaciela i wówczas często rozumuje w ten sposób, że nie opłaci mu się bić za „Polszu" i decyduje się na ucieczkę do nieprzyjaciela. I to stanowi jedną z głównych przyczyn wielkiej ilości jeńców rosyjskich w Niemczech i Austryi.

Żołnierz rosyjski nie potrafi uczynić cośkolwiek bez rozkazu, według własnego przekonania. Otrzyma rozkaz strzelania, będzie strzelać bez przerwy, dopóki mu nie każą przestać. Każą iść naprzód — pójdzie, cofnąć się — również to wykona. To też, gdy zwierzchnik jego padnie na polu bitwy, wówczas nawet cała kompania ma tylko dwa sposoby wyjścia, albo uciekać, albo oddać się do niewoli.

Stan taki wskazuje z drugiej strony na ważność posterunku oficerskiego w armii rosyjskiej. Oficer jest tam wszystkiem i tylko on może zwyciężyć lub przegrać. O ile więc armia rosyjska posiada dobrze wykształconych pod względem wojskowym oficerów, wówczas może odnieść jakiekolwiek zwycięstwo. Z początku wojny w wojsku rosyjskiem było wielu doskonałych oficerów i trzeba przyznać, że wojna rozpoczęła się dość pomyślnie dla Rosyan. Dziś jednak najlepsi oficerowie polegli na Mazurach i w Karpatach. Posiada Rosya wprawdzie świetnych generałów, miedzy innymi, Iwanowa, Ławrentjewa, Dimitrjewa itd., lecz oni sami nie zastąpią wykwalifikowanych pod każdym względem oficerów niższych. Z powodu braku oficerów, przyjęto w Rosyi do szkół wojskowych wielu uczniów wyższych klas gimnazyalnych. Po półrocznym kursie w szkole wojskowej, ci świeżo promowani oficerowie wysyłani są na front. Rozumie się, że oficer taki niema najmniejszego pojęcia o prowadzeniu operacyj wojennych.

W ten sposób wypełnili Rosyanie luki, powstałe w szeregach armii. Zachodzi teraz pytanie, czy zdołali zgromadzić dostateczny zapas amunicyi, aby po kilkatygodniowych, a nawet miesięcznych operacyach nie odczuli jej braku. Jeżeli zaś i pod tym względem zaspokoili swe potrzeby, to nie wiadomo jeszcze o ile wyrównane zostały straty dział, karabinów i karabinów maszynowych.

Okazuje się więc, że Rosyanie mają bardzo niewielkie widoki powodzenia, które zmniejszyłyby się jeszcze bardziej o ile po stronie państw centralnych wystąpiłaby Rumunia.

Przyjaźń rosyjsko-angielska.

Zapewne w długotrwałości wojny należy szukać przyczyny, dla której początkowo wielki zapał ludu rosyjskiego okazywany względem Anglii z powodu jej udziału w wojnie światowej następnie zanikł zupełnie. Coprawda powinniśmy uprzytomnić sobie, że nigdy i w żadnych kołach rosyjskich nie można było dopatrzeć się nawet śladu jakiejkolwiek większej przychylności względem Anglii i jej ludu. Przyczyną naturalną nieprzychylności tej było współzawodnictwo, jakie Rosya spotykała ze strony Anglii w swem dążeniu do ekspansyi w Azyi środkowej. Jednakże zabiegliwa działalność króla Edwarda zrządziła, że przyjazne stosunki z Rosyą zostały wreszcie nawiązane. Przez cały czas panowania dążył on do porozumienia z Rosyą, której współdziałanie było nieodzowne dla polityki, mającej na celu uwikłania Niemiec. Pomimo to wszystko, nigdy przed wojną Anglia nie cieszyła się wielką sympatyą w Rosyi.

W tych warunkach nie można się dziwić, że teraz, pod wpływem braków natury ekonomicznej i bezowocności wojny, opinia publiczna powraca do dawnej nieprzychylności w stosunku do Anglii. Społeczeństwo rosyjskie bacznie śledzi tę zmianę, a prasa rejestruje ją z całą świadomościa. Nawet pewna gazeta rosyjska sprzyjająca stale Anglii, przed niedawnym czasem poruszyła sprawę istotnego celu całego przedsięwzięcia dardanelskiego i doszła do wniosku, że nie interesy Rosyi, lecz jedynie ochrona Egiptu była powodem tej nieudanej imprezy, która pociągnęła za sobą tyle ofiar. Artykuł ten uczynił w Anglii bardzo przykre wrażenie, a poseł Buchanan uważał za stosowne, w myśl wskazówek otrzymanych z Londynu, wygłosić w pewnym klubie arystokratycznym mowę wyjaśniającą, która — chociaż przejściowo tylko, wywołała nastrój nieco przychylniejszy dla Anglii. Wkrótce potem cała prasa rosyjska powtórzyła zdanie wygłoszone podobno przez jednego z ministrów angielskich: „Anglia będzie walczyć do ostatniej kropli krwi rosyjskiej". Pewien dziennik angielski kończy swe wywody odnoszące się do tej sprawy słowami: „Piszą to nie dzienniki berlińskie, lecz prasa związanej z nami i zaprzyjaźnionej Rosyi".

Minister spraw zewnętrznych, Sazonow uczynił nową próbę złagodzenia stosunków rosyjsko-angielskich. Podczas przyjęcia przedstawicieli prasy petersburskiej wyraził się, że według niego Anglia uczyniła niebywałe wysiłki dla dobra wspólnej sprawy. Już sam fakt, że podczas obecnej wojny Anglia straciła 25,000 oficerów i 600,000 żołnierzy, powinien obalić twierdzenie, że Anglia bierze nazbyt słaby udział w wojnie. Szerzenie takich pogłosek może mieć na celu jedynie wywołanie niezgody wśród mocarstw czwórporozumienia i dlatego też powinno być zaprzestane, gdyż może zagrażać jedności i spójni wspólnych działań koalicyi. Zupełnie niezależnie od tego, czy napomnienie powyższe było wypowiedziane przez Sazonowa szczerze, czy też nie, uczyni ono bardzo niewyraźne wrażenie, gdy Rosyanie zestawią swe straty ze stratami angielskiemi. Argumenty te odkryją prawdę, która zaprzeczy pięknym frazesom Sazonowa i, nawet projektowany wyjazd posłów rosyjskich do Anglii nie wiele wpłynie na pożądaną zmianę. Nowe próby pojednania poczynione przez Sazonowa nie doprowadzą zapewne do zamierzonego celu.

Rosya ustępuje przed Anglią, bo nie może postąpić inaczej, lecz czyni to z niechęcią. Pewien poddany jednego z państw neutralnych, który niedawno przybył z Rosyi do Hagi, opowiada, że narazie trudno, albo raczej nie można wogóle zauważyć w Rosyi żadnej tendencyi rewolucyjnej. Ukazują się jednak dość wyraźne objawy wycieńczenia wojną, obawy przed dalszemi bezowocnemi ofiarami, niechęć oficerów do powrotu na front, i niemal powszechne dążenie do rychłego zawarcia pokoju. Jeżeli jednak pomimo tego nastroju nie nastąpi żaden zwrot w polityce rosyjskiej, przyczynę należy przypisać jedynie naciskowi wywieranemu przez Anglię i obawie przed represyami, jakie może ona zastosować.

W Rosyi panuje powszechnie pogląd, że w czasie zawarcia pokoju separatywnego z państwami centralnemi, Japonia na znak dany przez Anglię zaszachuje Rosyę z tyłu. Zobowiązanie to jest pono jednym z najważniejszych punktów tajnego traktatu angielsko-japońskiego. Pragnąc uniknąć niebezpieczeństwa, postanowiono wojnę kontynuować, i rozpoczęto nawet nową ofenzywę.

Okazuje się więc, iż Anglia wobec Rosyi również jest tym złym duchem, który nie pozwoli jej w spokoju uczynić rachunku sumienia.

Wiadomości wojenne.

Na Wołyniu.

Wychodzący w Wiedniu „Abend" donosi z Bukaresztu: Według wiadomości otrzymanych z Petersburga, państwa centralne zgromadziły na Wołyniu ogromną ilość wojsk i niesłychane zapasy amunicyi, widocznie w zamiarze rozpoczęcia ofenzywy. Także i po stronie rosyjskiej gromadzone są liczne wojska w Bessarabii. Cesarz rosyjski przebywa w Kiszyniowie.

Specyalny sprawozdawca „Temps'a" przebywający w Petersburgu donosi, że nadciągający tam uciekinierzy z Żytomierza opowiadają, iż w okolicy Łucka i Ołyki Austryacy i Niemcy zgromadzili ogromną ilość wojsk.

Z Kowla do Kiwerc odchodzą co dziesięć minut pociągi wojskowe z działami i materyałem wojennym. Jednocześnie wojska posuwają się piechotą. Ludność okoliczna pracuje przy budowie drogi żelaznej, mającej połączyć Łuck z Włodzimierzem Wołyńskim. W Petersburgu przypuszczają, iż przeciwnik zamierza wykonać atak w okolicy Równa.

Serbia a Anglia.

C. Popowicz, profesor uniwersytetu belgradzkiego, czyni w „Morning Post" gorzkie wyrzuty Anglii. Przedstawia on najpierw entuzyazm, z jakim Serbia swego czasu powitała Anglię, jako towarzysza broni, mówi o ufności pokładanej w pomocy potężnego państwa. Serbia spostrzegła wkrótce, że musi zrazu ponieść klęski, ażeby przez śmierć odrodzić się do nowego życia; potrzeba było całej tragicznej doli Serbii, żeby Anglia pojęła wreszcie, że Serbia była decydującym czynnikiem potęgi angielskiej na wschodzie. Gdy pierwsze działa niemieckie zagrzmiały nad brzegami Dunaju, mówiono, że wymierzono je w stronę Egiptu, nie Serbii.

Że tak było istotnie, przekonywa się Anglia obecnie, gdy runęły wschodnie wrota Anglii, t. j. Serbia. Popowicz wyjaśnia, że polityka bałkańska Anglii była prowadzona źle i bez energii. Powaga Anglii na Bałkanach została bardzo zachwianą. Anglia powinna przekonać się nareszcie, że, tworząc silne państwo południowo - słowiańskie, miałaby tylko własne dobro na względzie. Osłabiłaby w ten sposób przedewszystkiem Austryę. Anglia nie powinna łudzić się nadzieją, że w Bułgaryi nastąpi rozdział wewnętrzny, bo do tego nie dojdzie z pewnością. Dawniejsza opozycya, podobnie jak i wszystkie inne stronnictwa bułgarskie, doszły również do wniosku, że w obronie spraw kraju stanąć mogą jedynie państwa centralne.

Z parlamentu greckiego.

Donoszą z Zurychu: Parlament grecki w czwartek ponownie rozpoczął swe prace. Grupa deputowanych zaproponowała złożyć parlamentom państw czwórporozumienia i państw neutralnych protest w sprawie ustawicznego naruszania neutralności.

Przemówienie Poincarégo.

Jak donosi biuro Wolffa, prezydent rzeczypospolitej francuskiej Poincare wygłosił na bankiecie wydanym przez dziennik „Journal", dla udekorowanych krzyżem wojskowym żołnierzy, w obecności licznie zebranych oficerów i parlamentaryuszy mowę, w której, zaznaczając jedność i zapał całego ludu i dłużej rozwodząc się nad francuską cierpliwością a „chęcią do wojny i brutalnością Niemiec", powiedział co następuje: „Francya nie chce paść ofiarą Niemiec, nie chce być zmuszoną do poniżającego wazalstwa, pragnie nie tylko ekonomicznej, moralnej i duchowej niezależności, ale pragnie zachować w całości własną kulturę, własnego ducha i obyczaje. Jeżeli ofiary tej wojny są straszne, są również takiemi dla sojuszników Francyi, którzy także nie chcą się stać łupem germańskiej żądzy, a nawet neutralni, gdyby mieli jasne pojęcie o własnych interesach, nie mogliby na cały ten konflikt obojętnie patrzeć. I oni mogą się wszystkiego obawiać od podstępnych najeźdźców, którzy podpisane przez siebie układy uważają tylko za szmat papieru, a dziką przyjemność znajdują w niszczeniu drobnych ludów". Przy końcu mówił Poincare o celu wojny i powiedział:

„Pragniemy wszyscy, aby pokój zapewnił krajowi naszemu wolność, pracę i dobrobyt, ale aby życzenia te nasze spełniły się, koniecznem jest, aby pokój, w którym zwyciężonym wrogom nasze warunki dyktować będziemy, powrócił nam te dzielnice, które nam gwałtem wydarto, aby ten pokój rozćwiartowaną Francyę w całości połączył i aby nam dał upewnienie wobec wojowniczego obłędu Niemiec".

Essad Pasza potrzebuje pieniędzy.

Czasopisma włoskie są bardzo zaniepokojone z powodu Albanii. Czwórporozumienie podobno nie ma zamiaru wysłać do Valony ani Anglików ani Francuzów. Włochy nie są w stanie pozbywać się większej ilości wojska z nad granicy austryackiej. Obecnie Włosi pokładają całą nadzieję w działaniach Essada Paszy, który powstrzymuje Austryaków w nadziei, że pertraktacye z Anglią w sprawie wysłania wojsk do Albanii doprowadzą do pożądanego rezultatu i umożliwią rozpoczęcie ofenzywy. Essad Pasza żąda pieniędzy od Włoch na środki wojenne. Wywody „Tribuny" zdradzają wielki niepokój, gdyż gazeta poleca gorąco poparcie materyalne Essada Paszy dla umożliwienia mu wykonania jego planów.

Straty włoskie.

Korespondent jednego z pism szwajcarskich donosi, że dotychczasowe straty Włoch ocenione są na trzy ćwierci miliona w samych poległych. Liczby te nie dały się utaić pomimo, że dotychczas nie ogłaszano listy strat, i wywarły na ludności bardzo przygnębiające wrażenie. Znużenie wojną najbardziej odczuć się daje w okolicach Romanii i Emilii. Urlopowani żołnierze wszczęli tam bunt, który stłumiono dopiero, po przybyciu wezwanych na pomoc wojsk.

Demonstracya grecka.

W Zurychu otrzymano następującą wiadomość telegraficzną z Aten: Organ rządowy „Neon Asti" otwarcie nawołuje ludność do powszechnych demonstracyj skierowanych przeciw obostrzonej blokadzie Grecyi. Wystąpienie pisma budzi powszechne zainteresowanie. Z tego samego źródła otrzymano wyjaśnienie, że doniesienia paryskie o demobilizacyi armii greckiej są nieprawdziwe. Armia aż do zupełnego zlikwidowania spraw bałkańskich pozostanie zmobilizowaną, gdyż musi być przygotowaną na wszelkie ewentualności.

Neutralność Hiszpanii.

„Petit Journal" donosi z Madrytu: Hrabia Romanones zawiadomił korespondenta tego dziennika, że Hiszpania jest i pragnie nadal pozostać neutralną. Dążenie to podziela cały naród, niezależnie od poglądów i różnic w zapatrywaniach Hiszpanów. Różne tendencye w stosunku do wojny mają charakter czysto teoretyczny.

Rządy czwórporozumienia w Salonikach.

Jak donosi z Salonik korespondent „Temps'a", koalicya zaczyna tam mięszać się również do spraw zarządu cywilnego. Korespondent przypuszcza, że dotychczasowe rozporządzenia władz greckich nie odniosły skutku, wobec czego władze wojskowe koalicyi wespół z władzami greckiemi przystąpiły do ustanowienia cen maksymalnych na produkty spożywcze.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 8 lutego.

Wielki sztab generalny donosi 7-go lutego:

Front zachodni: W okolicy **Rygi** wre zacięta walka artyleryjska; stwierdziliśmy celne uderzenia naszych pocisków w baterye nieprzyjacielskie i grupy saperów.

W okolicy Jakobstadtu nasze oddziały ochotnicze i kawalerya dokonały udatnych wywiadów wzdłuż rzeki **Sussei** po zewnętrznej stronie przeszkody z drutu i wyparły stamtąd Niemców.

Na prawem skrzydle pozycyi pod **Dźwińskiem** niemiecki samochód pancerny został ugodzony granatem; granat, eksplodując rozbił go.

Niemcy ostrzeliwali z ciężkich dział dworzec kolejowy w **Liksnie** (12 kilometrów na północny zachód od Dźwińska).

Wojska nasze stwierdziły bez najmniejszej wątpliwości, że samoloty niemieckie są zaopatrzone naszymi znakami.

W odcinku frontu generała Seczickiego na północ od **Bojanu**, spowodowaliśmy wybuch miny założonej pod rowy nieprzyjacielskie zaopatrzone w ochronę z drutu. Rowy zostały zasypane a ochrona uszkodzona. Wkrótce po wybuchu wojska nasze rzuciły się do ataku, zawładnęły powstałą stąd wyrwą, obrzuciły nieprzyjaciela bombami, obsadziły rowy przeciwnika i znalazły tam wiele trupów. W tej samej okolicy kapral Gluszczenko — w rzeczywistości młoda dziewczyna, nazwiskiem Czerniawska, — który prosił o przydzielenie go do oddziału wywiadowczego, wtargnął pomiędzy nieprzyjacielskie druty kolczaste i, pomimo ciężkiej rany otrzymanej w nogę i złamania kości, spełnił powierzone mu zadanie, poczem czołgając się, powrócił do naszych okopów.

Front kaukaski: Na wybrzeżu wojska nasze przekroczyły **Archawę** i wyparły Turków z szeregu zajmowanych przez nich rowów, ciągnących się kilkoma piętrami.

Na północnym brzegu jeziora **Wan** zajęliśmy okolicę na wschód od **Adildjewas** (na południe od Melasgertu).

Front perski: Odrzuciliśmy wroga w okolicy **Kengaweru.**

Na morzu Czarnem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 9 lutego.

Agencya Havas'a donosi z Sewastopola: Torpedowce rosyjskie odkryły u wybrzeża anatolijskiego nieprzyjacielską łódź podwodną. Udały się za nią w pościg i otworzyły silny ogień. Łódź podwodna wyrzuciła torpedę, która jednak nie dosięgła celu, poczem zanurzyła się, będąc podziurawioną odłamkami granatów. Wynik walki niewiadomy.

Zmiany w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 9 lutego.

Z Petersburga donoszą: „Russkija Wiedomosti" uważają za rzecz bardzo prawdopodobną, że niebawem nastąpią w gabinecie zmiany bardzo poważne. Według szeroko obiegających pogłosek wkrótce ustąpią z zajmowanych stanowisk: minister spraw wewnętrznych Chwostow, minister rolnictwa hr. Ignatiew i minister handlu Naumow.

Nowy podatek w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 9 lutego.

Rada ministrów rosyjskich ma wkrótce uchwalić podatek od dochodów wojennych, który będzie nakładany na dochody wojenne powyżej 2000 rubli.

Straty rosyjskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 9 lutego.

Według wiadomości, otrzymanej przez „Berliner Tageblatt" z wojennej kwatery prasowej, straty Rosyan na froncie bessarabskim wynoszą w okrągłej cyfrze 100,000 ludzi.

Sensacya z wizyty.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 9 lutego.

Cesarz przyjął w Carskiem Siole ambasadora angielskiego Buchanana, a wiadomość o tem podana została niezwłocznie za pośrednictwem Agencyi telegraficznej wszystkim pismom, które też zamieściły ją na naczelnem miejscu.

O nastrojach w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 lutego.

„Taegliche Rundschau“ otrzymuje z Sofii informacyę o rozmowie przedstawiciela prasy z przywódcą politycznym partyi rusofilskiej, który przez długi czas przebywał w Rosyi na stanowisku urzędowem.

O świeżychl zmianach powiada on, że nie rozumie dlaczego na miejsce Goremykina powołany został nieznany nikomu i nie mający wpływu Stürmer. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Stürmer pójdzie tą samą drogą, co i jego poprzednik, co najwyżej tylko może okazać się bardziej stanowczym i energiczniejszym.

Nie da się zaprzeczyć, że już obecnie potężne wpływy pracują na rzecz szybkiego zawarcia pokoju z Niemcami. Wpływy te sięgają nawet do kół dworskich, a najgorętszą rzeczniczką zawarcia pokoju ma być podobno cesarzowa.

Pewnem jest jednak ,że Rosya nie wystąpi pierwsza z propozycyami pokojowemi i, o ile nie będzie zmuszona, o pokój nie poprosi, ale gdyby się nadarzyło poważne pośrednictwo, chętnieby je przyjęła.

Szczegóły o nominacyi Stürmera.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sztokholm, 9 lutego.

Z Petersburga donoszą, iż według „Russk. Wiedom.“, prezes ministrów Stürmer zawdzięcza swój wybór przyjaźni z metropolitą petersburskim Pitirimem, który przeforsował jego kandydaturę.

„Birż. Wiedom.“ zapewniają, iż Stürmer nie będzie się starał ograniczać działalności Dumy państwowej.

„Riecz“ dowiaduje się, iż hr. Kokowcow mianowany został przewodniczącym nowego wydziału ekonomicznego, który będzie miał za zadanie wykreślić przewodnie linie dla gospodarczego życia Rosyi. Do wydziału tego wejść mają przedstawiciele obu izb, a Goremykin należeć będzie do prezydyum.

Były prezes trzeciej Dumy, Chomiakow, oświadczył w rozmowie z pewnym przedstawicielem prasy, iż zmiany ministeryalne spowodowane zostały koniecznością zwołania Dumy, w której dawny rząd spotkałby się z ostrymi atakami; tymczasem nowy prezes ministrów będzie mógł złożyć wszelkie winy, jak na kozła ofiarnego, na swego poprzednika. Zmiany te jednak nie wywrą żadnego wpływu na kierunek polityki.

Rosyanie w Persyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 9 lutego.

Do Biura Wolffa donoszą: według informacyi gazety tureckiej „Mussul“ pod Sandżbulakiem w Persyi wojska rosyjskie stoczyły bitwę gwałtowną z „bojownikami za świętą sprawę“, walczącym pod wodzą miejscowego gubernatora Haidara. Rosyanie zostali pobici i ponieśli straszne straty. Turcy obsadzili z powrotem Sandżbulak. Straty tureckie są stosunkowo niewielkie.

Wygnanie gubernatora.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 9 lutego.

Z nad granicy persko-tureckiej donoszą: Z rozkazu rządu perskiego w Teheranie przywódzca perskich bojowników za wolność Nisam es Sałtane złożył z godności i skazał na wygnanie z miasta generalnego gubernatora prowincyi Kermanszah, Akba el Devl. Degradacya ta posiada wielkie znaczenie, gdyż gubernator był znanym przyjacielem Rosyan, a jego usunięcie daje wyraz nieprzychylności rządu perskiego względem Rosyi.

Podróż pułkownika House.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Paryż, 9 lutego.

Pułkownik House w środę wyjechał z Paryża. W poniedziałek rozmawiał on z Briandem i sekretarzem generalnym dla spraw zagranicznych, Juliuszem Combon.

Zatopienie parowca.

Amsterdam, 9 lutego.

Według informacyj Lloyda, angielski statek parowy „Argo“ został zatopiony. Załoga utonęła.

Operacye w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 lutego.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z wojennej kwatery prasowej: Operacye zaczepne w Albanii posuwają się powoli, a to ze względu na miejscowe warunki i na szczególne okoliczności w jakich operacye te muszą się dokonywać, ale dzieje się to zupełnie zgodnie z planami i przewidywaniami naczelnego dowództwa. Jeśli komunikat codzienny generała Hoefera donosi, że sytuacya pozostaje bez zmiany, to nie znaczy bynajmniej, że operacye utknęły, lecz że akcya według planu posuwa się naprzód, lecz ze względu na ubóstwo Albanii w zakresie środków pomocniczych, odbywać się to musi powoli, po starannem przygotowaniu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 9 lutego.

„Idea Nazionale“ dowiaduje się z Durazzo, że wszyscy malissorowie przeszli otwarcie na stronę Austryi. To samo uczyniły plemiona dukaszynów. Przednie straże austryackie tworzą się z plemion północnej Albanii.

Przezorność Essada Paszy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Ateny, 9 lutego.

Dziennik „Kairi“ donosi: Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że Essad Pasza w obawie przed nadejściem Niemców i Bułgarów wysłał swą żonę i 20 milionów franków w złocie do Włoch. Kapitał ten, który otrzymywał stale na utrzymanie wojsk albańskich, Essad Pasza przywłaszczył sobie w niegodziwy sposób, obracając połowę sum nadsyłanych przez Francyę na wyżywienie wojska, na swoje potrzeby. Prócz tego, Essad Pasza na wypadek ucieczki zaopatrzył się w latawiec, który otrzymał od Włoch.

Przesilenie we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Lugano, 9 lutego.

Donoszą tu z Medyolanu: wewnętrzne przesilenie włoskie zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Gazety niezależne nie kryją wcale, że nadzieje partyi wojennej na utworzenie nowych Włoch były złudzeniem.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 lutego.

Tutejszy „Tageblatt“ zamieścił długi artykuł p. t. „Precz z góry!“, w którym autor dowodzi, że katastrofa we Włoszech jest nie do uniknienia. Każdy Włoch przekonywa się z przerażeniem, że komunikaty Cadorny nie mają większej wartości od wiatru przelotnego, i że zapowiadana wciąż akcya zaczepna nie może dojść do skutku. Coraz potężniej rozprzestrzenia się świadomość, że rząd bardzo źle zrobił, dając się wciągnąć w wojnę. Wraz ze świadomością tą wzrasta gniew przeciw Anglii; nawet ślepi przecierają oczy i dostrzegają, że Włochy źle wyszły na swych nowych sprzymierzeńcach, zwłaszcza zaś na Anglii. Jedynie tylko garstka zaślepieńców w ligach przeciwniemieckich krzesze wciąż „święty ogień“ nienawiści przeciw Niemcom i podtrzymuje nastrój wojenny.

Nie da się już zaprzeczyć, że ogromna większość ludności Włoch pragnie przerwania wojny, zarówno ci co stoją na froncie, jak i ci, co w kraju pozostali. Wszystko to, chociaż utrzymuje się w tajemnicy, znane jest dobrze zarówno na Monte Citono, jak i wśród kół zbliżonych do parlamentu.

W kołach politycznych włoskich mówią już o zamiarze zrzeczenia się tronu przez króla, który wprawdzie cieszy się wciąż popularnością, ale już dziś prawie wcale nie wywiera wpływu na politykę.

Istnieje obawa, że przesilenie wkrótce może przybrać bardzo ostre formy.

Narady ministrów.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Haga, 9 lutego.

„Nieuve Courant“ donosi z Londynu: Mc. Kenna odbył naradę z francuskim ministrem finansów, Ribotem, który przybył do Londynu.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 9 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Król angielski nie będzie osobiście uczestniczył w otwarciu parlamentu, zapowiedzianem na 15-go b. m. a to dla tego. iż lekarze obawiają się, aby ceremonia ta nie zaszkodziła powracającemu do zdrowia królowi.

Wrzenie w Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 9 lutego.

Dzienniki greckie podają następujące wiadomości: prezes ministrów Skuludis pozostawił ministrowi spraw wewnętrznych Gunnarisowi zupełną swobodę działania w stłumieniu wrzenia, które objęło Grecyę. Gunnaris stworzył wobec tego osobną komisyę, w której skład wchodzą: szef sztabu generalnego Dusnonis, naczelnik policyi, komendant miasta Aten i minister marynarki Conturiotis. Komisya wypracowała adres dziękczynny do króla i zaproponowała zaprowadzenie w całej Grecyi stanu wojennego, w celu stłumienia skierowanych przeciw królowi i rządowi knowań stronników Venizelosa. Jednocześnie ma być wprowadzona cenzura, a władza przejdzie z rąk zwierzchników cywilnych do komendantur wojennych odpowiednich okręgów. Król wyraził swą zgodę na zastosowanie tych środków, niebawem też wejdą one w życie. Gunnaris zakomunikował następnie izbie o zamierzonych środkach ostrożności, a motywował konieczność tem, że jeśli Grecya nie stłumi niebezpiecznego wrzenia, sama przygotowywać będzie swą zagładę.

Odwołanie konsulów.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sofia, 9 lutego.

Agencya Telegraficzna bułgarska donosi: Wobec sytuacyi, jaką wytworzyły ostatnie wypadki, rządy grecki i rumuński, w porozumieniu z rządem bułgarskim, uznały za niezbędne odwołanie swoich konsulów z Monastyru i Bitolii.

Głos niezadowolenia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 9 lutego.

Żywe zaciekawienie budzi artykuł senatora Henry Berangera, zamieszczony w gazecie „Siecle“, w którym autor w nader ostrych słowach piętnuje bałkańską imprezę koalicyi. Warunki nasze, mówi senator, nie pozwalają nam rozrzucać sił militarnych. Teren fracuski został częściowo zajęty przez nieprzyjaciela, i Francya pragnie oswobodzić Alzacyę. Dlatego też zajęcie Salonik nie znalazło we Francyi uznania. Opinia publiczna we Francyi domaga się, by wojska francuskie wkroczyły do Strasburga i Metzu. Viviani zakomunikował w parlamencie, że Rosya mobilizuje armię przeciw Bułgaryi, a Włochy wezmą udział w imprezie bałkańskiej. Bieg wypadków zadał kłam wyjaśnieniom Vivianiego. Gabinet francuski uzyskał zezwolenie na ekspedycyę salonicką jedynie skutkiem tego, że przedstawił Izbie fałszywe fakta. Francya musi prowadzić wojnę w obronie swej niezależności narodowej. Wszystkie siły, jakiemi rozporządza, powinny walczyć na ojczystej ziemi.

Nieporozumienia w gabinecie francuskim.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Paryż, 9 lutego.

Podsekretarz stanu aeronautyki Besnard, podał się do dymisyi.

Agencya Havasa donosi: w podaniu o dymisyę Besnard pisze, iż mimo wszelkich trudności starał się ująć lotnictwo w odpowiednią organizacyę i zwiększyć wytwórczość samolotów. Komisye parlamentarne mogły się przekonać o wynikach osiągniętych. Wczoraj jednak na posiedzeniu komisyi wojskowej senatu, gdzie pojawił się w towarzystwie ministra wojny Gallieniego, obciążono go odpowiedzialnością za rzeczy o wiele przewyższające jego kompetencye, a które tylko minister mógłby przyjąć na siebie. Besnard dodaje, że w takich warunkach ustępuje ze stanowiska podsekretarza stanu aeronautyki.

Sprawami z lotnictwem złączonemi kierować będzie bezpośrednio minister wojny, który ze swej strony zamianuje dyrektora lotnictwa.

Kredyt na przebudowę doków.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Waszyngton, 9 lutego.

Według wiadomości otrzymanej za pośrednictwem Biura Reutera, w odpowiedzi na propozycyę sekretarza stanu do spraw marynarki Izba deputowanych uchwaliła 500.000 dolarów na przebudowę doku reparacyjnego marynarki wojennej na Mare Island, pod San Francisco i przystosowanie go do budowy okrętów wojennych, oraz na przebudowę doku nowojorskiego, celem zdwojenia jego wydajności. Rząd pragnie mieć ogółem do rozporządzenia pięć doków do budowy okrętów wojennych.

Ostatnie telegramy.

Odwiedziny króla Ferdynanda.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 lutego.

Urzędowo. Jego Królewska Mość, król Bułgarski przybył do Wielkiej Kwatery Głównej na kilkodniowy pobyt. Wśród jego otoczenia znajdują się, prezes ministrów, Radosławow i głównodowodzący armią bułgarską, generał Szekow. Do cesarskiej kwatery głównej wyjechali również kanclerz państwa i sekretarz stanu urzędu do spraw zagranicznych.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 lutego.

Bułgarski pełnomocnik wojskowy, Gańczew, wyjechał z Berlina do głównej kwatery.

Angielskie pojęcie ludzkości.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rotterdam, 9 lutego.

Jeden z czytelników „Daily Mail“ nadesłał temu dziennikowi czek na 15 funtów sterl. dla marynarza ze statku „King Stephan“, który był tak dzielny, że potrafił stłumić w sobie uczucie ludzkości w stosunku do załogi balonu „L. 19“.

Jedna z czytelniczek nadesłała również 5 funtów dla marynarza, który świat uwolnił od 22 morderców.

Sprawa „Lusitanii“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 lutego.

„Lokal Anzeiger“ donosi, że do wczoraj wieczora w sprawie pomyślnego załatwienia kwestyi „Lusitanii“ nie otrzymano urzędowego potwierdzenia tam, gdzie takie potwierdzenie przedewszystkiem nadejśćby musiało.

Gazety angielskie otrzymały z Nowego Jorku informacye, że prezydent Wilson nie powziął jeszcze w sprawie „Lusitanii“ postanowienia ostatecznego. Można jednak z całą pewnością oświadczyć, że nawet gdyby prezydent nie był w stanie przyjąć ustępstw proponowanych przez Niemcy, to odpowiedź będzie tak sformułowana, że pozostawi drogę otwartą do dalszych rokowań.

Sprawa „Baralong“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Haga, 9 lutego.

„Daily Telegraph“ ogłasza nową wersyę wypadku „Baralong“, według której wina wymordowania niemieckich majtków i oficerów spada całkowicie na amerykańskich poganiaczy mułów z „Nicosiana“. Ci jakoby uzbroili się w rozmaite żelaztwo ze statku zabrane i gdy Niemcy chcieli wyjść na pokład, mordowali ich. Kapitan niemiecki schronił się na most; ściągnięto go stamtąd, uwiązano mu 2 sztaby żelazne u nóg i wrzucono do morza. Trwało to tak długo, aż przyszedł oficer z „Baralong“ i przywrócił porządek. „Daily Telegraph“ dodaje: nawet obecność całej floty angielskiej nie przeszkodziłaby zbrodniczej działalności i nie uchroniłaby Niemców przed wściekłością poganiaczy.

Po najeździe zeppelinów.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Haga, 9 lutego.

Z Londynu donoszą: Ruch, wywołany przez najazd zeppelinów na Anglię, zaczyna wyrażać się w formie rozmaitych żądań, nadsyłanych rządowi. Ogólnem jest żądanie, aby zorganizowano stałą służbę strażniczą powietrzną.

Część członków Izby niższej domaga się utworzenia stanowiska odpowiedzialnego ministra lotnictwa.

Hrabstwa opracowały wniosek do parlamentu, żądający, aby tytułem odszkodowania za straty, zrządzone przez zeppeliny, skonfiskowano własność niemiecką w Anglii.

Pożyczka rosyjska w Japonii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Kopenhaga, 9 lutego.

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi z Tokio: Podpisano tu wniosek dotyczący się wydania w Japonii pożyczki rosyjskiej w wysokości 50 milionów yenów, w celu pokrycia rosyjskich zamówień państwowych. Pożyczka ta będzie oprocentowaną w wysokości 5% i ma być amortyzowaną w ciągu jednego roku.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Scholastyki P.
Jutro: Obj. N. M. P. w Lourdes.

Zebrania.

Dziś: Ogólne zebranie rady miejskiej. Walne zgromadzenie Tow. „Lokator".

Koncert.

Sala „Hazomiru". Dziś „Requiem" Mozarta.

Rocznice.

Dnia 10 r. 1454. W Krakowie odbyło się uroczyście poślubienie Elżbiety, córki cesarza Albrechta II Habsburga, z królem Kazimierzem III Jagiellończykiem.

" 1564. Pożar znaczny nawiedza Jasną Górę częstochowską.

" 1598. Przeniosła się do wieczności królowa Anna, arcyksiężniczka rakuska, wnuczka cesarza Ferdynanda I, pierwsza małżonka króla Zygmunta III, matka króla Władysława IV.

Kronika łódzka.

Z Tow. Kredytowego miejskiego.

Przy Towarzystwie Kredytowem m. Łodzi, jak donosiliśmy, utworzoną została komisya obywatelska, mająca za zadanie ustalać zdolności płatnicze stowarzyszonych. Powzięcie kontroli okazało się niezbędnem wobec tego, że wielu z pośród stowarzyszonych, posiadając odpowiednie fundusze, nie wypełnia przyjętych względem Towarzystwa Kredytowego zobowiązań.

W celu wywarcia skuteczniejszego nacisku na dłużników, projektowane jest stosowanie sekwestru. Do składu rzeczonej Komisyi oprócz władz Tow. Kredytowego należą następujący panowie z grona obywatelstwa łódzkiego: F. Jarisz, E. Heiman, O. Ziegler, adw. A. Kon, red. A. Milker, M. Pinkus, adw. S. Dobranicki, T. Frydrych, M. Karpf, J. Majzner, M. Helman, W. Metner, A. Dalik, O. Prussak, G. Klukow, T. Fiedler, A. M. Kapłan, T. Bialer, A. Rosenstrauch i T. Bocheński.

Na razie Komisya obywatelska przystąpiła do sprawdzania stanu wypłacalności stowarzyszonych.

Jedną z przyczyn, powstrzymujących właścicieli nieruchomości od wpłacania przynależnych Towarzystwu rat od pożyczek jest błędne mniemanie, że kary od tych rat po ukończeniu wojny zostaną umorzone. Taki jednak wynik zgoła nie jest przewidywany. Gdyby nawet pewna redukcya tych kar w przyszłości nastąpić mogła, to stowarzyszeni, którzy kary te już wpłacili, nigdy nie mogą być postawieni w gorszem położeniu od tych, którzy zapłaciliby raty po ukończeniu wojny, gdyż przewyżka kar, już wpłaconych, zaliczoną będzie w poczet przyszłych rat.

Pobieranie kar obowiązuje na mocy brzmienia Ustawy i uchylone samowolnie być nie może. Jak praktyka lat ubiegłych wskazuje, podczas klęsk obniżenie procentu kar, jeżeli jest możliwem, to tylko w pewnych granicach i trudno przypuszczać, aby stopa kar mogła być zmniejszona niżej 6%.

O wykształcenie pracowników handlowych.

Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych (Spacerowa 21) wydało odezwę do swych członków, w której zwraca uwagę, że po wojnie, gdy kraj nasz wejdzie w bliskie stosunki z państwami Europy Zachodniej, wymagania szefów odnośnie wykształcenia handlowców znacznie wzrosną. Ponieważ na polu handlowem pracują całe rzesze ludzi, nie posiadających kwalifikacyj odpowiednich, przeto walka ich o byt stanie się niezwykle utrudnioną. Obowiązkiem ich tedy wykorzystać czas obecny dla uzupełnienia swego wykształcenia. Wreszcie odezwa zwraca uwagę, że Stowarzyszenie, korzystając z ogólnego zastoju w handlu i przemyśle, zmobilizowało grono osób, gotowych do przyjścia z pomocą swym młodszym kolegom i zorganizowało w roku ubiegłym kursy handlowe popołudniowe, cieszące się znaczną frekwencyą. Do korzystania z tych kursów nawołuje Stowarzyszenie szeroki ogół handlowców.

Detaliczna sprzedaż mąki.

Pomimo otwarcia trzech filii detalicznej sprzedaży mąki Komitetu rozdziału chleba i mąki, frekwencya tych filii jest nader słabą i Centrala po dawnemu jest przeciążona pracą, pomimo, iż ceny mąki są we wszystkich czterech punktach jednakowe, a mianowicie: 17 kop. za funt pszennej, 12 [illegible] toflanej mąki. Centrala [illegible] po 35 worków pszennej, [illegible] mąki. W celu zapobieżenia [illegible], t. j. aby dana osoba nie mogła [illegible] ilości mąki ponad normę [illegible] sprzedaży mąki, każdy musi przedstawić oprócz karty na chleb także i legitymacyę komitetu, na której oznacza się ilość sprzedanej mąki w każdem półmiesiącu.

Aby ostatecznie unormować tę sprawę, postanowiono, aby w poszczególnych punktach detalicznej sprzedaży mąkę sprzedawano tylko mieszkańcom tych uczątków komitetu, które położone są w okolicy tychże sklepów.

Bony łódzkie.

W komisyi finansowej przy urzędzie starszych kupiectwa łódzkiego stwierdzono, że w porównaniu z ilością bonów, wypuszczonych przez Komisyę, nader mała ich ilość znajduje się w obiegu. Niedawno Komisya zamierzała wycofać pewną część bonów i w tym celu zwróciła się do banków z propozycyą zamiany ich na pieniądze rosyjskie, tymczasem zdołano tą drogą zebrać bonów zaledwie za paręset rubli. Istnieje pogląd, że wobec zaufania, jakie żywi ludność do bonów, wszystkie oszczędności robione są w tej walucie.

Nafta.

Wobec przewidywanych zmian cennikowych w sprzedaży nafty, wydawanie jej ze składów Delegacyi zaprowiantowania miasta w dniu wczorajszym tymczasowo wstrzymano.

Z Dzielnic zapomogowych.

Celem ułatwienia sprawy kontrolerom postanowiono, aby na drzwiach mieszkań, zamieszkałych przez otrzymujących zapomogi, były wypisywane nazwiska i imiona wspomaganych.

Pozatem podczas wypłat biedni muszą mieć czyste ręce, inaczej nie otrzymają zapomóg.

Dzielnice zapomogowe otrzymały od komitetu poznańskiego ubrania dla biednych. Biedni zaopatrywani są w odzież po skontrolowaniu ich stanu ubóstwa. W dzielnicy XII-ej przy ul. Brzezińskiej 11 zapomogi, wypłacane dawniej od wtorku do czwartku włącznie, biedni otrzymywać będą tylko w dwa dni, t. j. wtorek i środę. Nowe zgłoszenia przyjmowane będą tylko w środy.

Przytułek dla nieuleczalnych chorych.

Do Delegacyi niesienia pomocy biednych przewodnicząca Oddziału kobiet chrześciańskich, pani Pytlasińska, wniosła projekt zorganizowania pomocy dla bezdomnych nieuleczalnych chorych. Dla tego rodzaju chorych ma być urządzony przytułek narazie na sto osób, koszty utrzymania chorych obliczono na 60 kop. od osoby.

Ze Stow. handlowców „Wzajemna Pomoc".

Zarząd Stow. pracowników handlowych „Wzajemna Pomoc" przy ul. Wólczańskiej 21, w sprawie utworzenia kasy asekuracyjnej zwołuje w dniu 13 b. m. zebranie przy ul. Spacerowej 21. Opracowano i rozesłano członkom Stow. okólnik w sprawie istoty choroby tyfusu wysypkowego i sposobów prowadzenia z nim walki. W lokalu Stow. urządzono salę gry szachowej.

Ze Stow. kupców i fabrykantów.

Do zarządu Stow. kupców i fabrykantów wpłynęło od grupy kupców, handlujących mąką i kaszą, podanie z żądaniem wyłonienia oddzielnej Sekcyi zawodowej kupców branży mącznej. Zarząd Stow. postanowił utworzyć taką Sekcyę.

„Bykur Cholim".

Żyd. Tow. pielęgnowania chorych „Bykur Cholim" opracowało sprawozdanie ze swej działalności za rok 1915. Jest to z rzędu 35-ty rok istnienia tej instucyi. Okazuje się, że w roku sprawozdawczym Tow. udzieliło 12,039 porad lekarskich; wydano 12,434 lekarstw i 282 kąpieli. Chorzy, pozostający na opiece Tow., otrzymali nadto 13,721 kwart mleka, 27 butelek kefiru, 1,430 fun. kaszki, 509 f. cukru, 1,282 łutów herbaty, 24 but. wina i koniaku. Tow. liczy 1,585 członków. W miejskiem „Uzdrowisku" podczas ostatnich 2 letnich i jednego zimowego sezonu było na kuracyi 94 osób, w okresie zaś istnienia „Uzdrowiska" (1909 — 1915) korzystało z niego 37,531 osób. Wpływów za rok ubiegły Tow. miało 18,885 rb., wydatków zaś — 23,980 rb. Budżet na rok bieżący wynosi 38,850 rb.

„Asymilacya a przyszłość żydów".

Redaktor żydowskiego pisma warszawskiego p. n. „Lebensfrage" p. Medem wygłosi jutro odczyt w sali koncertowej na temat „asymilacyi a przyszłości żydów".

Bagaże podróżnych z r. 1914.

W ekspedycyi w Krossen (Odra) leżą na składzie od roku 1914 różne pakunki podróżnych z Królestwa. Pakunki te można teraz odebrać. Właściciele ich mogą zażądać zwrotu bagażu z ekspedycyi w Krossen (Odra), trzeba tam jednak posłać kwit bagażowy.

Z 2-go łódzk. żyd. Tow. pożycz.-oszczędn.

Wypłata wkładów uskuteczniana jest raz na miesiąc w ratach od 3 — 25 rb. Następna wypłata odbędzie się w dniach 20 — 25-go lutego b. r. Tow. w ciągu 4 miesięcy zainkasowało i wypłaciło wkładów na sumę około 3000 rb.

Wydawanie przepustek.

Przepustki na wyjazd z Łodzi, poczynając od dnia wczorajszego wydawane są tylko po przedstawieniu świadectwa, że reflektant poddał się oczyszczeniu od pasożytów skórnych w specyalnym zakładzie przy ulicy Pańskiej (gmach szkoły przemysłowej).

Oddziały Tow. „Lokator".

Mieszkańcy niektórych miast okolicznych, gdzie sprawy dotyczące stosunku lokatora do właściciela posesyi zaostrzyły się z wojną, zwracają się do łódzkiego Tow. „Lokator" o otwarcie oddziałów w tych miastach. Sprawa ta ma być omawiana na najbliższych posiedzeniach zarządu.

Wieczory dyskusyjne handlowców.

Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych (Spacerowa 21) zainaugurowało wieczory dyskusyjne dla swoich członków. Pierwszy tego rodzaju wieczór zapowiedziano na jutro. Referentem będzie p. W. Naftali. Przedmiotem dyskusyi — kooperatywy.

Premie dla wystawców drobiu.

Premie za wyróżnione okazy na wystawie drobiu wystawiono w oknie magazynu Gepperta (Piotrkowska 71).

Walka z tyfusem.

W tych dniach nastąpi otwarcie nowego szpitala dla chorych na tyfus. Mieścić się on będzie w salach byłego szpitala fabrycznego Tow. akc. J. K. Poznańskiego przy ul. Drewnowskiej 72.

Z Delegacyi biednych.

Delegacya N. P. B. postanowiła zażądać od instytucyj korzystających z zasiłków Delegacyi, prowadzenia ksiąg, w których by była wyszczególniona liczba osób, utrzymywanych przez te instytucye. Odnośne wykazy mają być co miesiąc przedstawiane Delegacyi.

Moralność rezerwistek.

Z powodu pogłosek, które w swoim czasie notowała prasa miejscowa, o rzekomo złem prowadzeniu się rezerwistek, przewodniczący Kuratoryum obywatelskiego niesienia pomocy rezerwistkom, p. Jarosław Pełka, przedsięwziął lustracyę obydwóch szpitali dla chorych wenerycznych. Wynik lustracyi był bardzo dodatni, gdyż na tysiąc chorych nie było ani jednej rezerwistki. Natomiast znaleziono tam kilka „żołnierek", t. j. żon rekrutów, powołanych w r. 1911. Kuratoryum uważa fakt ten za bardzo pomyślny i mniema, że przyczynia się do tego staranna opieka, jaką kuratoryum roztacza nad rezerwistkami.

Z tanich kuchni.

Centralny zarząd tanich kuchni robotniczych przy Związkach zawodowych postanowił dla uniknięcia tłoku przy kasie, sprzedawać bony na obiady nie od godz. 12 do 1 w poł., lecz już od godz. 9 rano.

Oprócz tego postanowiono przeprowadzać codzienie dezynfekcyę lokalów kuchni.

Tanie kuchnie dla żydów.

Powstają dwie nowe tanie kuchnie dla żydów: jedna przy ul. Dolnej w Radogoszczu, obliczona na 300 obiadów dla dorosłych i 500 dla dzieci, — druga przy ul. Widzewskiej 13, która wydawać będzie dziennie około 1,000 obiadów.

Nowa tania kuchnia i herbaciarnia.

Na Bałutach powstaje druga tania kuchnia oraz herbaciarnia ludowa.

Ze Stow. muzyków orkiestrowych.

Zarząd Stow. wzajemnej pomocy muzyków orkiestrowych postanowił dla członków Stow. urządzić kooperatywę spożywczą, oraz wydawać wsparcia dla pozostających bez środków utrzymania wdów i sierot po zmarłych muzykach.

Ze Związku rob. przemysłu skórzanego.

Zarząd Związku postanowił kamasznikom, pozostającym bez pracy, wydawać obiady i kolacye, oraz wsparcia tygodniowe w wysokości zarobku jednodniowego.

Z ambulatoryum szpitala Poznańskich.

W ambulatoryum przy szpitalu imienia małż. Poznańskich w styczniu 1916 r. udzielono bezpłatnych porad i wydano lekarstw razem 1,889 osobom bez różnicy wyznania.

Podług specyalności udzielono porad chorym wewnętrznym 210, dzieciom 150, usznym i gardłowym 127, ginekologicznym 113 i chirurgicznym 1,289.

Uduszone dziecko. W partyi osób, prowadzonych z ul. Nowomiejskiej do dezynfekcyi, dwuletnia córka robotnika Birenczwajga, która z domu wyniesiono zdrową, w drodze zmarła. Przypuszczać należy, że dziecko zmarło wskutek uduszenia, będąc zbyt szczelnie otulone.

O pralnię ludową.

Do Delegacyi nies. pom. biednym wniesiono dla rozpatrzenia projekt p. Pytlasińskiej, dotyczący zorganizowania w Łodzi bezpłatnej pralni dla najbiedniejszych. Projektodawczyni tak motywuje potrzebę tej inowacyi:

Oddział Kobiet przy Delegacyi Niesienia Pomocy Biednym *Chorym Chrześcianom* zajmuje się opieką nad chorymi. O wiele jednak intensywniej byłoby, nie czekać, aż kto zachoruje i biec mu wtedy z pomocą, lecz zapobiegać wcześniej chorobie.

Najlepszym środkiem dla zapobiegania szerzeniu się chorób w masach, jest przestrzeganie czystości. Osobnik chorujący drogo miasto kosztuje i staje się często nieużytecznym na przyszłość jako jednostka robocza, a więc stanowi ciężar dla miasta. W życiu rodzinnem najważniejszą rolę przecież gra — **czystość ciała i bielizny.** Dla czystości ciała w mieście naszem otworzone zostały przez Stowarzyszenie Techników **kąpiele ludowe** lecz nie mają dostatecznej liczby odwiedzających. Dla doprowadzenia bielizny do czystości w mieście niema nic przystępnego dla ludu, a w mieszkaniach, gdy chcą robić pranie, nie mają mydła, ciepłej wody. Ciasnota, skupienie kilku rodzin w jednej izbie, nietylko nie poprawiają sytuacyi, lecz ją pogarszają. Ludzie biedni dla oszczędności piorą w tej samej wodzie wszystko co mają, nie wygotowując bielizny; można powiedzieć że robią letnią kąpiel dla brudu i robactwa, które dalej będzie pędziło swój żywot spokojnie na tych samych szmatach.

Jest co prawda teraz w mieście kamera dezynfekcyjna dla odzieży i bielizny, lecz tam, jestem pewną, nikt nie poniesie dobrowolnie swych ostatków.

Lud rzuci się licznie do miejsc, gdzie znajdzie wodę ciepłą, mydło czy ług do prania i gotowania bielizny. Pójdzie i do kąpieli, bo zrzuciwszy brudną bieliznę będzie mógł nałożyć przyniesioną z sobą i wypraną w pralni ludowej czystą. Może bielizna ta być najskromniejsza, lecz z rozkoszą ją nadzieje na czyste ciało.

Stanowczo twierdzę, że brak czystej bielizny powstrzymuje ludzi od kąpieli tanich czy nawet bezpłatnych. Nie pomoże dawanie bielizny zdrowym biedakom przez różne opieki i składnice, nie pomoże dawanie bielizny chorym przez Oddział Kobiet, powtarzam, nie pomoże. Zawsze będą oni brudni, robaczywi, z świerzbą, podatni do każdej epidemii, póki nie damy im możności samym prać swych brudów.

Według mojego projektu należy, tytułem próby w kilku punktach miasta, może w fabrykach nieczynnych, lub pustych lokalach, ofiarowanych czy wynajętych, urządzić najskromniejsze pralnie, t. j. kilka naczyń do prania, kocioł do gotowania, jakiś ług, jeżeli mydło byłoby za drogie (chemicy coś nam dadzą zastępujące mydło i objaśnią użycie), jakąś suszkę czy wyżymaczkę. Jeżeliby można było suszyć na miejscu, byłoby to idealne rozwiązanie sprawy, lecz i bez tego biedni czystą, choć wilgotną bieliznę zabiorą do domu, by rozwiesić na swoich strychach.

Bielizna przyniesiona do prania, włożona w worki z odpowiednią numeracyą dla każdej rodziny, powinna być poddana dezynfekcyi za pomocą pary lub gotującej się wody a potem zwrócona właścicielom do własnoręcznego tamże wyprania.

Pralnie powinny zapisywać w przeddzień lub na dwa dni chcących prać. Na prawo prania w takiej pralni ludowej powinni się zgłaszać po kartki do dzielnicy właściwej, by dzielnica prowadziła kontrolę, aby tylko prawdziwie biedni korzystali z pralni, nie zaś praczki zawodowe dla prania bielizny swych klijentów.

Przynoszący bieliznę, powinni sami sobie prać, nosić wodę, węgle, i wykonywać całą potrzebną robotę pod okiem dozorczyni.

OBWIESZCZENIE.

Wzywa się niniejszem wszystkich właścicieli i odpowiedzialnych kierowników zakładów i fabryk całkowitego przemysłu wełnianego, apretur i t. d., oraz wszystkich hodowców owiec i innych właścicieli, posiadaczy składów i handlujących w mieście Łodzi, jako też w powiatach Łódzkim, Łaskim i Brzezińskim, posiadających mianowicie:

a) surową wełnę (brudną i mytą na grzbiecie), czyszczoną wełnę, kamcugi, wyczeszki, rauhary, szerhary (Rauh — u. Scheerhaaren), wszelkiego rodzaju odpadki wełniane w stanie białym lub farbowanym.

b) przędzę wełnianą gotową lub znajdującą się w robocie (kamgarny, szewiot, weft, mohair i t. d.), oraz przędzę czesankową, strzyżone i wspinane łańcuszki (geschorene und gebäumte Ketten), wszelkiego rodzaju wełnianych i czesankowych nici,

c) sztuczną wełnę (Kunstwolle), warp, wełniane i półwełniane gałgany, ażeby wszystkie zasoby z dn. 10 lutego zameldowane były do dnia 15-go lutego b. r. w Cesarsko-Niemieckim Prezydyum Policyi, gospodarczy wydział powiatowy, Piotrkowska Nr. 67 (hotel Wiktorya), z podaniem [illegible], gatunku, koloru i rodzaju przerzędzenia.

Wszelkiego rodzaju transport jest zabroniony.

Wszystkie te zasoby są aresztowane. Do-

wody zwalniające, wystawione dawniej, są nieważne i nie zwalniają od obowiązkowego zameldowania.

Zasoby, nie podane przy zameldowaniu, przy spisaniu podlegają przepisom karnym rozporządzenia Generał - Gubernatora Warszawskiego z dnia 15-go października 1915 r.

Dla sporządzenia spisu zasobowego mają być używane formularze, które należy odbierać w gospodarczym wydziale powiatowym, Piotrkowska Nr. 67 (hotel Wiktorya), a mianowicie dla:

a) oddziału wełny,
b) „ przędzy wełnianej,
c) „ gałganów wełnianych.

Łódź, dnia 9-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi,
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy rozporządzenia Pana Generał-Gubernatora ustanawiam dla miasta i powiatu łódzkiego, dla powiatu brzezińskiego, jako też dla części powiatu łaskiego, podlegającej niemieckiej administracyi co następuje:

§ 1.

Wszystkie zapasy siana i słomy niniejszem konfiskuje się, o ile nie są potrzebne dla własnego użytku właściciela i podlegają wyłącznie mojej dyspozycyi.

§ 2.

Wyłączna sprzedaż siana i słomy dozwolona jest tylko za mojem każdorazowem wyraźnem pozwoleniem. Wszelkie co do sprzedaży siana i słomy zawierane umowy niniejszem zniesione zostają.

§ 3.

Przekroczenia przeciw §§ 1 i 2 niniejszego obwieszczenia będą karane grzywną do 5,000 rubli — 7,500 marek, lub więzieniem do 6 miesięcy. Bez mego zezwolenia kupione siano i słoma bez wynagrodzenia skonfiskowane zostaną.

Łódź, dnia 9 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r., w połączeniu z § 1 rozporządzenia Pana Generł-Gubernatora w Warszawie z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik Rozporządzeń Nr. 1) o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych wydaję niniejszem dla miasta Łodzi, dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla pozostających pod zarządem niemieckim części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Wywóz używanej bielizny, noszonej odzieży, używanej pościeli, pierza, włosia, gałganów, odpadków papierowych z powiatów Łódź — miasto Łódź — powiat, Łask, Brzeziny, jak również z jednego z zaznaczonych powiatów do drugiego jest zabroniony.

Wyjątki mogą być dozwolone, jeżeli przez zaświadczenie Cesarskiego lekarza powiatowego będzie dowiedzionem, że skuteczna dezynfekcya przedmiotów przeprowadzoną została.

§ 2.

Zbieranie gałganów po śmietnikach jest wzbronione.

§ 3.

Przekroczenia karane będą grzywną do 5,000 marek, lub też więzieniem do 6-ciu miesięcy.

Łódź, dnia 8 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Wbrew mojemu rozporządzeniu z dn. 1 czerwca 1915 r. prowadzi się handel chlebowemi i mącznemi kartami.

Pod literami c i d podaję jeszcze raz części tego rozporządzenia, mianowicie § 6 i § 7 do wiadomości. Przekroczenia będę więc stosownie do § 7 surowo karać.

§ 6.

Wzbronionem jest:

c) prowadzenie handlu chlebowemi kartami, oraz chlebem i mąką, kupionemi na karty chlebowe;
d) bezpłatne oddawanie kart chlebowych lub części takowych.

§ 7.

Przekroczenia przeciwko temu rozporządzeniu lub przeciwko porządkowi wykonawczemu, wydanemu stosownie do § 5 karane będą grzywną do 5,000 rb. lub więzieniem do 6 miesięcy. Karę ustanawia Prezydent Policyi.

Łódź, dnia 30 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
v. Oppen.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Podział mąki i chleba.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent policyi komunikuje: zebrane ostatnio dane statystyczne o znajdującym się w generał-gubernatorstwie warszawskiem zapasie mąki łącznie z poczynionemi spostrzeżeniami wykazały, iż na przyszłość nie będzie można utrzymać norm stosowanych dotychczas przy podziale mąki i chleba, o ile posiadane zapasy mają wystarczyć do najbliższych żniw. Wobec tego zarówno w wielkich miastach jak i po wsiach konieczne jest zmniejszenie dziennych porcyi chleba. Wydawane więc przez warszawską komisyę podziału mąki i chleba karty w dziewiątym swym okresie, t. j. na czas od 9 do 20 b. m. zawierać będą zamiast 28 odcinków (bonów), z których każdy odpowiada ¼ funta chleba tylko 24 odcinki na chleb i jeden odcinek na ½ funta mąki. Począwszy zaś od 21 b. m. karty zmniejszone będą jeszcze o dwie ćwierć funtowe racye chleba, ilość zaś mąki zostanie niezmieniona.

Reprezentacya G. R. O. w K. O.

Komitet Obywatelski st. m. Warszawy zaprosił do udziału w swych posiedzeniach plenarnych delegacyę Głównej Rady Opiekuńczej. Do delegacyi tej wybrani zostali jako członkowie pp. Zygmunt Chrzanowski i Andrzej Wieniawski, jako zastępcy zaś pp. Antoni Olszewski i Feliks Wojewódzki.

Z urzędu miar i wag.

Inspektorem urzędu miar i wag mianowany został inżenier technolog Rau, jego zaś pomocnikiem inżenier Gelbard.

O remont budynków handlowych.

Wobec przejęcia budynków państwowych (cywilnych) przez prezydyum policyi, zwrócono się do tegoż prezydyum o zwolnienie Zarządu miasta od ciężaru robót związanych z remontem tych budynków.

Rozszerzenie domu izolacyjnego.

Sprawę domu izolacyjnego, który musi rozszerzyć swoją działalność i potrzebuje na ten cel większych funduszów, przekazano do bliższego rozważenia komisyi budżetowej.

„Karty pobytu".

Na wniosek sekcyi finansowej Z. m. postanowiono polecić milicyi miejskiej dopilnowania poboru t. zw. „karty pobytu". Pobór tej opłaty został zaniechany w momencie przejściowym.

Praga a Komitet Obywat.

Obywatele prascy domagali się powiększenia liczby reprezentantów tego przedmieścia w K. O. i w Zarządzie Miejskim. Spotkali się jednak z odmową. A motywy jej wydają się nam słuszne. K. O. nie może przyjąć zasady terytoryalności, bo to by doprowadziło do zbyt wielkich zmian w jego organizacyi; każda dzielnica miałaby wtedy prawo żądać własnych reprezentantów, a za niemi poszłyby żądania klas i zawodów. Tymczasem komplet K. O. jest ograniczony. Co się tyczy zaś Zarządu Miejskiego, jest on organem wykonawczym Komitetu Obywatelskiego i kompetencye jego są czysto techniczne i nic wspólnego z zasadą przedstawicielstwa drobnych, lokalnych ściśle interesów nie mają.

Polski Komitet opieki nad jeńcami.

Z Komitetu opieki nad jeńcami, istniejącego w Warszawie od grudnia 1914 r., wyłoniony Polski Komitet Opieki nad jeńcami prowadzi i nadal, ze zgodą władz okupacyjnych, swą owocną działalność, spiesząc z pomocą licznym jeńcom, internowanym chwilowo lub na czas dłuższy w Warszawie.

Działalność swą Komitet rozciąga i na tak zwanych jeńców cywilnych, t. j. osoby, nie wzięte do niewoli na polu bitwy, lecz pozbawione wolności na skutek poprzedniego należenia do wojsk rosyjskich, zatrudnienia przy okopach, podwodach i t. p.

Biuro Komitetu mieści się: na Niecałej 3, II piętro, i czynne jest: od 10 rano do 2-ej pop.

Biuro udziela również informacyj dotyczących przesyłania jeńcom posyłek, wymiany z nimi korespondencyi, oraz ułatwia odszukiwanie tych jeńców o których rodziny nie mają wiadomości. Interesanci zgłaszający się w sprawach: korespondencyi z jeńcami i informacyi o miejscu pobytu tychże, przyjmowani będą wyłącznie od godz. 12—2 pp.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Bal Maskowy" z p. Margot-Kaftalówną w partyi Amelii. Na przyszły tydzień repertuar operowy zapowiada dwa wznowienia: „Manon" Massenet'a, oraz „Aidy" Verdiego.

Teatr Rozmaitości daje dziś i jutro satyrę Hohola „Rewizor" z pp. Frenkiem i Kamińskim w rolach głównych.

Teatr Polski do niedzieli włącznie wystawia poemat dramatyczny J. Słowackiego „Kordyan" z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

W teatrze Małym dziś premiera komedyi obyczajowo-politycznej z epoki popowstaniowej p. T. Orszy p. t. „Kraj".

W Nowościach dziś „Polska Krew", jutro „Baron Kimmel".

Teatr Letni daje dziś po raz ostatni w tym sezonie oryginalną farsę M. Tatarkiewicza „Papa papy". Jutro premiera burleski w 4-ch aktach Bera p. t. „Milion".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro krotochwila Wukara „Strachy" i operetka W. Rapackiego „Ach, ta miłość".

Teatr Współczesny daje w dalszym ciągu wesołą farsę M. Swobody „W okopach" i obrazek H. Hajmana „Żandarm".

Premja teatralne.

Wymyślenie glinianego garnka było zadaniem niełatwem, wymagającem istotnie niepospolitej głowy.

Gdy jednak rzecz sama stała się faktem dokonanym, pierwszy lepszy prostak może już wypalać garnki bez najmniejszego udziału swego bezmyślnego mózgu. Istnieje nawet odpowiednie przysłowie, iż nie święci garnki lepią; świadczy to, że przodkowie nasi uważali tę czynność początkowo za coś nadzwyczajnego, póki nie nauczyli się roboty.

W podobny sposób rozumują w Warszawie właściciele przeróżnych przedsiębiorstw teatralno-kinematograficznych.

Skoro nie święci garnki lepią, czyż koniecznie teatry i kinematografy, orkiestry smyczkowe, mają prowadzić ludzie fachowo i umysłowo wyszkoleni?

I tu właśnie tkwi tajemnica, dlaczego na czele owych przedsiębiorstw stoją w Warszawie różni rzemieślnicy i nawet przedstawiciele zawodów wyzwolonych, w istocie swej tak oddalonych od sztuki, jak dalekim jest błękit nieba od ziemi Kto mniej zna się na rzeczy, tem chętniej zostaje panem dyrektorem...

Pan dyrektor!

Brzmi to pompatycznie, próżność mieszczańską łechce i nasyca, a przytem w wielu wypadkach daje i profit niemały...

Trzeba tylko umieć gustom publiczki schlebiać, barbaryę artystyczną kultywować!... To znaczy, prowadzić przedsiębiorstwa bez jakichkolwiek bądź ambicyi, — poziom programów obniżać, gusta trywializować, uganiać się nieustannie za wszelkiego rodzaju sensacyą, choćby w najordynarniejszym gatunku, a nawet i bez gatunku zgoła.

Zadanie nie tak trudne chyba!...

Dlatego starają się o sensacyę różni krawcy, rzeźnicy, piekarze, pasiecznicy, restauratorzy, ba, nawet akuszerzy i tym podobni dyrektorzy... stojący na czele onych deklamacyjno-śpiewająco-grająco-kinematograficznych przedsiębiorstw!...

A przytem wszyscy konkurują z sobą zawzięcie i zdobywają się na coraz to nowe, a niezwykłe pomysły przy reklamowaniu swych interesów...

Byle handel szedł, byle zarabiać jaknajwięcej... To przecież w sztuce jest największą „sztuką"!

W ostatnich czasach wszedł w modę zwyczaj uszczęśliwiania premiami bywalców teatralno-kinematograficznych.

Są to premia przeróżne, od zagadek konkursowych począwszy. A pole do rozwinięcia na tym punkcie pomysłowości bajeczne. Niechaj np. krawiec - dyrektor dodaje do biletu jakąś część garderoby, albo przynajmniej kupon, dający prawo otrzymania 1 pary spodni, gdy zbierze się setka takich kuponów...

Niechaj piekarz-dyrektor dorzuca do biletu muzyczno-kinematograficznego bułkę z „prawdziwej" mąki zrodzoną.

Niech rzeźnik-dyrektor częstuje wchodzących na salę serdelkiem, lub choćby tylko kawałkiem kiełbasy.

Doktór kinematograficzno - ginekologiczny mógłby każdemu nabywcy, a zwłaszcza nabywczyni biletu udzielać porady w zakresie swej specyalności...

Dyrektor — agent ogłoszeniowy może publiczności ofiarowywać jednorazowe nekrologi bezpłatne, lub gdy idzie o większą ilość, z ustępstwem 50 proc. Słowem, pomysłów nie braknie!...

Czyż to nie rozkwit sztuki, podającej dłoń rodzimemu przemysłowi?!...

Nie wątpię, iż wszystkim światłym kierownikom scen polskich projekt ten musi się spodobać i w najbliższej przyszłości znajdzie zastosowanie praktyczne. Zainteresowani przystosują swój zawód do wymagań sztuki, na której usługi oddadzą z gotowością swoje warsztaty i pracownie rękodzielnicze...

I tylko jeden człowiek—największy wśród tych wielkich, lub, jeśli chcecie, najmniejszy wśród tych maluczkich — patrzeć będzie na to z innego punktu widzenia. Będzie nim, tak zwany esteta „udziałowy", dyrektor wielkiej kawiarni czy też mleczarni, a zarazem kierownik największych teatrów warszawskich.

Świetny jego umysł artystyczny, ogarniający najrozleglejsze już horyzonty, bo dramatyczno-oporowo-baletowe, uzna mój projekt za zbyt jednostronny. Więc rzeknie (kierownik — nie umysł):

— Dlaczego mój „interes" ma służyć „interesom" sztuki, której bądź co bądź ofiarowuję światło mej wiedzy bezinteresownie? Czyż nie lepiej, aby sztuka teatralna przystosowała się do potrzeb mojej mleczarni? Niechaj sobie konkurenci probują szczęścia na tej drodze, ja przedewszystkiem spotęguję frekwencyę mego zakładu. Dam premium moim, moim własnym gościom... Do każdej porcyi kawy dodawać im będę kartkę teatralną... W ten sposób przyjemność złączy się z użytecznością, ja zaś jeszcze bardziej zespolę się ze sztuką!...

Nie jestem, niestety, prorokiem, więc nie wiem, jakie losy spotkają mój projekt, w jakich rozmiarach dyrektorzy artystyczni urzeczywistnią go... W każdym jednak razie spodziewać się należy, iż w niedalekiej już przyszłości publiczność teatralno-kinematograficzną spotka serya nowych niespodzianek.

A wszystko dla dobra sztuki!...

Niech żyje sztuka!

Z Poznania.

W nadchodzącą sobotę rozpocznie powiększony zespół artystyczny swoją czynność w gmachu teatralnym w ogrodzie Potockiego, pod kierownictwem p. Bogumiła Bieczyńskiego, który, aż do powrotu pp. Szczurkiewiczów, będzie teatr prowadził. Pierwsze przedstawienie poświęcone będzie „ojcu komedyi polskiej", Aleks. hr. Fredrze. Artyści przygotowują z wielką starannością trzyaktową komedyę „Damy i huzary", w którą autor wlał tyle swojskiego humoru, tyle barwy i ciepła włożył w odtworzone postacie. W niedzielę „Miód kasztelański", J. I. Kraszewskiego. Ze względu na czas wojenny, ceny dawniejsze znacznie obniżone.

Po zniesieniu ograniczeń policyjnych na tutejszym głównym dworcu zaprowadzono znowu, jak wiadomo, bilety peronowe, których z chwilą wybuchu wojny długi czas nie wydawano wogóle. Tego udogodnienia nadużywało jednak dużo osób, tak zw. „nocnych ptaszków", którzy, gdy już lokale w mieście o północy wszystkie zamknięto, udawali się na dworzec i tam hołdowali dalszej hulance, molestując przytem nieraz podróżnych głośnem i nieprzyzwoitem zachowaniem się. Wobec tego dyrekcya kolejowa czuła się zniewoloną w czasie od godziny 11 wieczorem do 3 w nocy odtąd nie wydawać wogóle biletów peronowych. Również nie będzie w tym czasie dozwolony dostęp do restauracyi dworcowej za biletami peronowemi; wykupionemi choćby przed godziną 11.

Z Krakowa.

W krakowskim „Czasie" czytamy:

Od zeszłego tygodnia począwszy, brak chleba z każdym dniem daje się dotkliwiej odczuwać w Krakowie. Z Białej nadchodzą tak szczupłe przesyłki mąki, że nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb Krakowa. Magistrat natychmiast rozdaje nadesłaną mąkę piekarzom, aby wypiekanie chleba nie doznało przerwy; piekarze w interesie ludności, ze stratą czasu i pracy, wyrabiają mąkę, aby tylko ludności dostarczyć choćby najmniejszej ilości pieczywa. W tej mierze należy zauważyć, że pieczenie mniejszej ilości chleba jest kosztowniejsze, aniżeli wyrobienie tak dużej, na jaką piec jest obliczony. W kołach zamożniejszych, posiadających jeszcze skromne zapasy własnej mąki, brak chleba zastępuje się lub uzupełnia pieczywem własnem; ludność uboga, nie mająca zapasów mąki, nie może sobie pomódz własnem pieczywem. Wkrótce wszakże zamożniejsza ludność wyczerpie swoje zapasy mąki i wtedy położenie stanie się tem trudniejsze. Prezydyum miasta wyczerpało wszelkie możliwe kroki o zapewnienie miastu potrzebnych większych zapasów mąki; mimo to w dalszych zabiegach nie ustaje w tem przekonaniu, że państwowy zakład obrotu mlewem zrozumie wyjątkowe położenie Krakowa.

Z Rady ukraińskiej.

Dnia 28 z. m. odbyło się XVII posiedzenie Ogólnej Ukraińskiej Rady. O przebiegu posiedzenia podaje lwowskie „Diło" następujące szczegóły:

„Przedmiotem narad były sprawy strzelców i kwestya zachodniej granicy ukraińskich terytoryów w Galicyi i krajach okupowanych. Na podstawie przedłożenia Bojowej Uprawy i referatu p. Cegielskiego omówiono sprawę najnowszego asenterunku w kadrze U. S. S. (ukr. siczowych strzelców) i postanowiono zwrócić się z memoryałem do kompetentnych czynników. Na podstawie geograficznego referatu prof. D-ra Rudnickiego i danych statystycznych, przedłożonych przez prof. Tomaniwskiego, przeprowadzono dyskusye i uchwalono: co do Galicyi za granicę zachodnią przyjąć granicę wyższego lwowskiego sądu z dołączeniem Łemkowszczyzny; co do krajów okupowanych, granicę guberni chełmskiej, wedle uchwały Dumy rosyjskiej z roku 1912. Uchwalono także wydać gieograficzne karty tych ziem ukraińskich, z zaznaczeniem wspomnianej linii demarkacyjnej całego ukraińskiego terytoryum i z uwzględnieniem narodowych wysp ukrainizmu na zachód od linii demarkacyjnej".

Z innych pism.

O Naczelnym Kom. Narodowym.

W artykule p. t. „Przeobrażenia" zamieszczonym w „Nowej Gazecie" znany publicysta warszawski p. Bolesław Lutomski kreśli w sposób treściwy ale wyrazisty charakterystykę galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego. Zdaniem p. Lutomskiego, Komitet zgromadził w swojej organizacyi dużo żywotnych pierwiastków i najzdolniejszych do czynu polityków polskich. Sama osobistość prezesa Komitetu, Jaworskiego, dawała i daje rękojmię, że sprawa, którą prowadził lub której służy, nie zejdzie na manowce, nie straci myśli przewodniej, zachowa równowagę między środkami a celami.

„Profesora Jaworskiego — pisze p. Lutomski — cechuje wiedza, doświadczenie, jasność w rozumowaniu i konsekwencya w działaniu. Już w rozmowie z nim pozyskujemy przeświadczenie, że mamy do czynienia z umysłem prawdziwie politycznym, który słyszy krok zdarzeń olbrzymiego dla nas znaczenia historycznego i wie, że o ile pozostaniemy pogrążeni w gnuśności, pocieszając się formułą „neutralności" za wzorem Rumunii, na którą mają zwyczaj powoływać się politycy warszawscy, to utracić możemy sposobność do restauracyi państwowej, w każdym razie zmniejszyć przyszłą odbudowę polityczną, która jest koniecznym warunkiem naszego istnienia".

Prof. Jaworski wychował się i wyrósł już wśród tej jawności życia publicznego, wśród znacznego stopnia swobód konstytucyjnych, które się stały udziałem ludów Austryi, od dyplomu październikowego Gołuchowskiego (1860) i ustawy lutowej (1861 r.) Schmerlinga.

Tym sposobem powstawała w Galicyi szkoła polityczna, której treścią było szczere przywiązanie do zasady parlamentaryzmu i do rządów parlamentarnych. Dla niej karta konstytucyjna i prawo publiczne jest tak samo niezbędną potrzebą obywatelską, jak oddychanie czystem powietrzem jest niezbędną potrzebą fizyczną. Uczniowie tej szkoły byli zawsze przeciwnikami paragrafu 14 i zamaskowanego absolutyzmu, wiedząc z doświadczenia ojczystego, jak niebezpieczną dla pomyślności kraju, niebezpieczną dla naszej pomyślności narodowej była dawna biurokracya austryacka, w której starych kancelaryach pokutował duch Józefa II, Kaunitza i Metternicha.

„Jaworski należy także do tych nie dość licznych umysłów w Polsce, które rozumieją powołanie Austro-Węgier w historycznej ewolucyi Europy, ich stosunek do Galicyi i do Polski. Obdarzony równowagą obejścia i słowa, Jaworski posiada umysł objektywny, traktujący rzecz ze stanowiska pożytku publicznego, ważący skrupulatnie każde za i przeciw i stosuje te kryterya do zadań narodowych i politycznych".

P. Lutomski zaznacza słusznie, że ta różnica w wychowaniu politycznem, jaka zaszła w ostatniem półwieczu między różnemi dzielnicami Polski jest jedną z ważniejszych przyczyn, które utrudniają lub uniemożliwiają wspólne porozumiewanie się i działanie. Jedność wychowania narodowego jest bowiem głównym elementem polityki, jak jedność stylu artystycznego jest główną cechą sztuki.

„Naczelny Kom. Nar. opierał się — pisze dalej p. Lutomski — na tej historycznej koncepcyi, że Polska, położona na rubieży Zachodu i Wschodu, daje Europie gwarancyę rozwoju zachodnich instytucyi i wyobrażeń. Daje jej te gwarancyę przez swego ducha i przeszłość, literaturę i sztukę, obyczaje i pojęcia, przez krew, wylewaną tak obficie w ciągu tylu wieków za Europę. Na niej opierać się zawsze będą musieli ci, którzy wobec ogromu chaosu wschodniego poszukiwać będą fundamentów silniejszych i stalszych. Pozostawaliśmy i pozostajemy wszyscy w bolesnych wątpliwościach, niepewni jutra naszej ojczyzny, spór zaś wielorakich opinii nie przyczyniał się do zgromadzenia pod jednym sztandarem wszystkich Polaków, pojmujących niesłychaną wagę wypadków wojny, rozumiejących, że jej skutki zaciążą, jak przeznaczenie, nad naszym krajem".

Istotnie, trudno przypuścić, ażeby rezultatem tej największej ze wszystkich wojen okazała się Polska, na nowo podzielona, skazana znów na bezprzykładne cierpienia, na wiekuisty zamęt.

To przecież niemożliwe!

Pożary.

Korespondent wojenny „Deutsche Tageszig." donosi, że według pism odeskich na wybrzeżach Rosyi południowej zdarzają się częste pożary składów towarowych. Przypuszczają, że pochodzą one z podpalenia przez złoczyńców. Szczególnie licznie nawiedzane są przez pożary magazyny wojskowe. Szkody dotychczas wynoszą wiele milionów rubli.

Wieści z Rosyi.

Ks. Trubeckoj o Polsce.

Profesor uniwersytetu moskiewskiego, ks. E. Trubeckoj, zamieścił w „Echu polskiem" artykuł, w którym stara się wytłómaczyć, iż milczenie prasy rosyjskiej w sprawie polskiej objaśnia się „chwilowem przeniesieniem centrum działań wojennych do danego kraju". Ale kwestya pozostaje otwartą i ważną dla obu narodów, dodaje zaraz profesor moskiewski i pisze dalej:

„Nie możemy pozwolić — aby Polska zginęła, albo co jest temu równoznaczne, aby została połknięta przez Niemcy. Polska, niezależna od Niemiec i politycznie wolna, potrzebna nam jest jako warunek potęgi i niezależności Rosyi. Chwilowe niepowodzenia naszego oręża nie osłabiły, ale przeciwnie wzmocniły świadomość tej łączności. Poczuliśmy namacalnie, że zajęcie Polski przez Niemcy jest pierwszym krokiem do rozczłonkowania Rosyi, gdyż krok ten będzie początkiem urzeczywistnienia szerokiego planu zdobywczego, którym przewidziano oderwanie od nas Litwy, krajów Bałtyckich, Małorosyi, a nawet części wybrzeża Czarnomorskiego. Pozwolić, aby plan ten został urzeczywistniony choćby w małej części, znaczyłoby dopuścić do zagłady Rosyi. Oto dlaczego kwestya polska jest dla nas kwestyą głęboko nas obchodzącą".

Dla nas znów ze słów ks. Trubeckoja jasnem jest tylko to, iż kwestya polska zaczęła „głęboko obchodzić" Rosyę dopiero wtedy, gdy „życie Królestwa stało się pierwszym krokiem do rozczłonkowania Rosyi", ale i wtedy jeszcze milczenie prasy rosyjskiej wypadało tłómaczyć „chwilowem przeniesieniem centrum działań wojennych do innego kraju".

Platoniczne więc wynurzenia ks. Trubeckoja mają dla nas znaczenie tylko aktów kurtuazyi i przezorności w stosunku do Polaków przymusowo czy przypadkowo znajdujących się obecnie w Rosyi, a których trzeba przecież od czasu do czasu czemś ułagodzić i uśpić.

Działalność ziemców na froncie galicyjskim.

Gazeta rosyjska „Kijewskaja Myśl" podaje wyjątki z referatu Gagarina, który w charakterze wiceprezesa komitetu poł.-zach. frontu Związku ziemskiego objechał front wołyński i galicyjski. Cały rejon za frontem pokryty jest siecią instytucyi ratowniczych związku ziemskiego, jako to punktów żywnościowych, sanitarnych, przytułków i t. p., a także pomocniczych instalacyj, jak składy, piekarnie i t. d. W granicach Wołynia czynnych jest sześć oddziałów żywnościowych, karmiących dziennie w 19 punktach przeszło 20,000 ludzi, dzienny przytułek dla 800 dzieci i 3 ochrony na 175 dzieci. W Galicyi czynnych jest 5 oddziałów żywnościowych, karmiących codziennie w 28 punktach 50,000 ludzi, 7 dziennych przytułków dla 980 dzieci, 7 ochron na 250 dzieci. O stosunku ludności do instytucyj związku powiada Gagarin, że nie łatwo jej było wytłumaczyć, jaki ma właściwie charakter cała organizacya pomocy. Wyrobiło się np. mniemanie, że rząd będzie ściągał należności za karmienie od wszystkich, niezależnie, czy kto korzystał z posiłku w punktach żywnościowych, czy też nie. Skutkiem tego starali się korzystać wszyscy, zarówno potrzebujący jak i niepotrzebujący. Dopiero po zapewnieniach, że pomoc jest bezpłatna udało się oddzielić rzeczywiście głodnych od niepotrzebujących pomocy. Galicyjscy unici obawiali się, że dzieci brane do ochronek będą nawracane na prawosławie. Pod wpływem tej obawy rodzice odbierali dziatwę. Trzeba było zapewnień, że dzieci będą powrócone do domów takiemi, jak je rodzice oddali, aby ich uspokoić. Władze wojskowe, zdaniem referenta, bardzo wysoko cenią działalność związku w sprawie pomocy i okazują instytucyom związkowym wszelką pomoc.

Relacyę swoją kończy referent rosyjski temi słowami: „W czasie objazdu Wołynia i Galicyi nasuwały mi się ustawicznie pytania: Skąd wziąć nasion wiosennych? Skąd wziąć koni? W Galicyi spotykałem wsie, gdzie zasiana była literalnie jedna dziesięcina ziemi, gdzie pozostała zaledwie dziesiąta część koni". (WAT).

Niedomagania kolejowe.

Dzienniki angielskie donoszą z Petersburga, że największą przeszkodą w zaopatrywaniu armii rosyjskiej w niezbędne artykuły stanowi brak wagonów i innych współczesnych środków transportowych. Brak ten daje się we znaki nietylko intendenturze wojskowej, lecz również, a może nawet w większym stopniu, ludności cywilnej. Gdyż nie sposób przy pomocy istniejących obecnie środków komunikacyi ująć w karby jednocześnie dopływ wojsk i materyałów wojennych na front, transport rannych wgłąb Rosyi i dowóz prawidłowy środków spożywczych z Rosyi środkowej do różnych jej okolic. Anglicy powierzyli tę sprawę do zbadania kilku fachowcom. Ci udzielili kilka dobrych rad, które mogłyby nieco polepszyć stan obecny, nie dadzą się wszakże zastosować z tego względu, że według zapatrywania Anglików jest poprostu niemożliwem zbudować dość szybko odpowiednie drogi żelazne i jednocześnie wykonać wagony, nadające się do linij szerokotorowych.

Biuro syberyjskie.

W Rosyi utworzono Biuro syberyjskie, którego zadaniem jest współdziałanie w przenoszeniu fabryk ewakuowanych z krajów Nadbałtyckich i Polski do Syberyi. Biuro to zamierza obecnie wysłać ekspedycyę, której celem będzie: po pierwsze — poszukiwanie rudy żelaznej wzdłuż toru całej drogi żelaznej syberyjskiej, powtóre — zbadanie wartości eksploatacyjnej pokładów węgla kamiennego w dolinach Kuzniecka, Abakanska, Czeremszonu i Ussuri, po trzecie — poszukiwanie rud chromowych i manganowych, jak również magnezytów, dolomitów i gliny ogniotrwałej, wreszcie po czwarte — określenie wysokości rocznego zapotrzebowania Syberyi w stosunku do żelaza i wyrobów żelaznych. Prace ekspedycyi, która pod każdym względem będzie jaknajstaranniej zaopatrzoną we wszystkie potrzeby, mają być ukończone do 14 października 1916 roku. Zdaje się, że Rosya jest zdecydowana przekształcić się ostatecznie w państwo azyatyckie.

Uchylanie się od służby wojskowej w Rosyi.

Minister komunikacyi w Petersburgu otrzymał, jak donoszą gazety rosyjskie, wiadomość, że na kolejach północnych znajdują się liczni urzędnicy, którzy rozpoczęli służbę kolejową wyłącznie w celu uchylenia się od służby czynnej w wojsku. Śledztwo przeprowadzone w tym celu dane te potwierdziło, wobec czego osoby skompromitowane zostały usunięte z zajmowanych stanowisk. Dalsze śledztwo ma wyjaśnić, w jaki sposób zostały one wogóle przyjęte na kolej. Prasa rosyjska uskarża się w bardzo przykry sposób na to, iż w wewnętrznem życiu Rosyi pojawiają się coraz to nowe nieporządki, braki i najrozmaitsze afery. (WAT).

Apolityczny rząd w Rosyi.

Organ kadetów rosyjskich „Riecz" zaznacza, iż nie małe wrażenie wywarła w politycznych kołach rosyjskich wiadomość o tem, iż rząd petersburski zamierza omijać w obecnej chwili wszelkie sprawy natury politycznej i nie chce wogóle zajmować się rozstrzyganiem kwestyj politycznych. Takie to stanowisko rządu będzie otwarcie zadokumentowane w specyalnej deklaracyi, którą rząd w najbliższych już dniach zamierza opublikować. W deklaracyi tej ma być pomiędzy innemi podkreślone, iż rządowe organy będą w obecnej chwili poruszały tylko sprawy żywnościowe i kolejowe. („Nowoje Wremia", 27 I). (WAT).

Rosyjskie koła rządowe a Duma.

„Russkija Wiedomosti" utrzymują, że w zapatrywaniach rządowych na Dumę i jej obecną sesyę nastąpiła ostatnimi czasy pewna zmiana. Koła rządowe są zdania, iż zwołanie Dumy jest absolutną koniecznością i że przyszła sesya prawodawcza powinna być normalna i długotrwała. W każdym razie przymusowe ograniczenie prac Dumy uważają teraz koła rządowe za pogwałcenie samodzielności i niezależności Dumy w dziedzinie rozkładu jej prac. (WAT).

„Strejk" hurtowników.

Prasa rosyjska przytacza następujący rozkaz generała Dumbadze, naczelnika miasta Jałty. „Niejednokrotnie prosiłem hurtowników, by nie powodowali się nazbyt chęcią zysku przynajmniej podczas wojny. Lecz ci, przeważnie zamożni ludzie, odpowiedzieli na to zaniechaniem handlu. W tych dniach dokonam rewizyi wszystkich składów. Winni tego strejku — inaczej nie mogę zwać takiego postępowania — zostaną stosownie do winy ukarani. Nie cofnę się nawet przed ułatwieniem im podróży do Tomska i innych miejsc odległych i podaniem listy imiennej ich osób do wiadomości publicznej". (WAT.).

Studenci rosyjscy na kolejach.

W ostatnich dniach odbyła się w Moskwie, pod przewodnictwem wice-ministra komunikacyi Szczukina, narada w sprawie przygotowania maszynistów kolejowych z pośród studentów. Mają być w tym celu zorganizowane specyalne kursy. W rosyjskich kołach studenckich projekt ten przyjęto podobno z entuzyazmem.

Z życia wygnańców.

„Ognisko Polskie" w Moskwie.

W Moskwie ukazał się pierwszy numer „Ogniska Polskiego", tygodnika popularnego, wydawanego przez Radę zjazdów organizacyj polskich pomocy ofiarom wojny. Prezes Rady Al. Lednicki pisze w odezwie do czytelników dosłownie, co następuje: „Wolą Rady zjazdów jest, aby „Ognisko Polskie" prowadzone było w duchu narodowym i zgodnie z nauką Kościoła, aby było przewodnikiem i doradcą ludu polskiego, wypędzonego przez wypadki wojenne z ojczyzny, aby podtrzymywało świadomość narodową tego ludu, aby dawało pokarm duchowy i zdrowy i krzepiło serca. Na kierownika literackiego pisma powołany został Michał Róg, b. współpracownik warszawskiej „Gazety Świątecznej". Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisywać będzie pismo Włodzimierz Bzowski, b. redaktor „Przewodnika kółek i spółek rolniczych w Królestwie Polskiem".

W słowie wstępnem od redakcyi p. Róg zastanawia się nad chwilą obecną i okropnościami wojny: „Czyż mamy rozpaczać, załamywać ręce z żalu? Nie. Bo wojna ta straszliwa jest jednocześnie dla narodu naszego zbawieniem. Cierpimy, ale danem nam jest oglądać, jak wali się w gruzy ten stary porządek, który zaprowadzony został w środku Europy po rozbiorze naszej ojczyzny. Wszak tej chwili, którą obecnie widzimy, daremnie wyglądali z upragnieniem ojcowie, dziadowie i pradziadowie nasi. Więc choć łzy cisną się do oczu z bólu, to serca przepełnia radość. Bo w straszliwym ogniu obecnej wojny przepalają się kajdany Polski i odwala się kamień z nad jej grobu". W artykule napisanym ciepło i serdecznie W. Bzowski charakteryzuje samopomoc naszą na obczyźnie. P. Zofia Sokołowska daje piękny obrazek p. t. „Wspomnienie matki". Poezye Bożymira i Marty Merelewskiej, mapka terenu wojny, kronika z tułaczki i z Polski uzupełniają numer wydawnictwa. (WAT).

Zjazd łotewski.

Podług obszernych sprawozdań, zamieszczonych w pismach moskiewskich i kijowskich w ostatnich dniach odbył się zjazd łotewski w sprawie pomocy wygnańcom. Zjazd postanowił zwalczać alkoholizm wśród wygnańców w Syberyi, wezwać wygnańców-Łotyszów, aby powstrzymali się od nabywania *ziemi na wygnaniu*, wreszcie — urządzić w dniu 19 lutego składkę na wygnańców-Łotyszów. (WAT).

Rozmaitości.

Statki angielskie w wieku 18-ym.

Stary Nettelbeck, zawzięty obrońca Kolberga, który w młodości był dzielnym podróżnikiem, w autobiografii swej opisuje między innemi swój pobyt w Anglii. Po wielu podróżach, które odbył przeważnie jako sternik na usługach Holandyi, dostał się wreszcie do Anglików, którzy już wtedy zdradzali niechęć i zawiść względem innych narodowości, posiłkujących się morzem w swych stosunkach zewnętrznych. Ale jakiż go zawód spotkał! Już w połowie marca odpłynął z flotylą transportową w charakterze porucznika okrętu z Portsmouth do wybrzeża Gwinei. Załoga okrętów składała się z 1,500 ludzi. Raz na zawsze odeszła go ochota do wysługiwania się Anglii. Jego prosty umysł wzdragał się na samo wspomnienie „jak surowe i brutalne obyczaje panują na statkach tej narodowości. Niema tam mowy ani o honorze, ani o respekcie". Całe dnie słyszy się tylko bezustanne przekleństwa i cyniczne rozmowy. Ani śladu surowej dyscypliny, którą się tu znaleźć spodziewał. Przeciwnie, począwszy od najostatniejszego marynarza, nikt nie słucha tu rozkazów przełożonego. Posłuszeństwo, do jakiego przywykł Nettelbeck na okrętach holenderskich, nigdzie tu znaleźć nie można. Niema mowy o jakimkolwiek porządku. „Nieraz na maszcie wieszają kawał gotowanego mięsa wagi 10 do 20 funtów, i każdy go sobie odkrawa, ile i kiedy tylko zechce. Obok po obydwóch stronach ustawiono niecę z chlebem i naczynie z grogiem, dla dopełnienia swobodniej biesiady". Podobne warunki nie mogły przypaść do gustu Nettelbergowi, przywykłemu do karności i punktualności, i gdy tylko powrócił z tej podróży, poprosił o zwolnienie, poczem powrócił czemprędzej do Amsterdamu.

Nadesłane.

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. klin. szpit. św. Łazarza.
Warszawa, ul. Królewska 23. Przyjmuje do 1 po południu i od 4 — 7 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Wojna i pieniądz.

Pieniądz prowadzi wojnę — „l'argent fait la guerre“ — powiada przysłowie francuskie. Sentencya nie całkiem ścisła, bo ostatecznie nigdy z powodu braku pieniędzy nie zaprzestano wojny i wiele wojen prowadzono bez pieniędzy, dość wymienić pierwsze kampanie Napoleona.

Ale faktem jest niezbitym, jak to słusznie zaznacza poznański „Kupiec“, że każda wojna pochłania ogromną ilość, jeżeli nie koniecznie pieniędzy, to w każdym razie różnych wartości, dających się obliczyć na pieniądze. Oprócz tego wojna, nie mówiąc już o zniszczeniu, jakie ze sobą przynosi, uboży tak kraje biorące udział w wojennych działaniach, jak całkiem neutralne państwa: — uboży je w wieloraki sposób:

przez odciąganie wielkiej ilości osób od produkcyi użytecznej, przez zapotrzebowanie kapitału, przez drożyznę i niedostatek wszelkich artykułów spożywczych i służących do codziennego użytku, przez ciągłą niepewność sytuacyi politycznej, przez zamknięcie stosunków handlowych z zagranicą.

Wszystkie te ambarasy pociąga za sobą wojna, zwłaszcza prowadzona w takich rozmiarach i na tylu frontach, jak obecna.

Dziś, z powodu rent państwowych i towarzystw akcyjnych, a także z powodu ułatwionych komunikacyj, interesy pieniężne tworzą taką popłatną i tak rozległą sieć, że przy jej wstrząśnieniu niewiadomo kto więcej odcierpi, sąsiad czy antipoda, czyli mieszkaniec drugiej półkuli.

Rewolucya w Ameryce południowej może wywołać panikę na giełdzie paryskiej, a niepokoje w Chinach grożą spadkiem kursu różnych papierów, a cóż dopiero mówić o wpływie zawieruchy obecnej na giełdy i kursy.

Ale jeszcze dotkliwiej dają się uczuć skutki wojny w sferach przemysłowych i finansowych. Podczas wojny pieniądz drożeje, t. j. pieniądz gotowy, który się chowa, a spada pieniądz lokowany w papierach. Ten spadek jest tak dotkliwy, że przy dłuższej wojnie dojdzie do miliardów.

W Niemczech zauważono niepożądany objaw, że dewizy, czyli zagraniczne papiery wartościowe stale idą w górę ze szkodą handlu i przemysłu niemieckiego, który za towary importowane musi płacić niesłychane ceny, głównie skutkiem wysokiej wartości dewiz zagranicznych.

Różne powody składają się na nieprzyjemny dla Niemiec wysoki kurs wartości zagranicznych. W pierwszym rzędzie bardzo ograniczony ekport, stojący w nieodpowiednim stosunku do znacznego importu, następnie spekulacya i nadmierne zakupno dewiz zagranicznych, wreszcie przedwczesne zaopatrywanie się kupców w towary zagraniczne, których dostawa dopiero po wojnie będzie możliwą, a zapłata już teraz nastąpić musi.

Rząd niemiecki, chcąc zapobiedz niezdrowym stosunkom, wydał rozporządzenie, ograniczające handel papierami zagranicznemi.

Z dniem 28 stycznia r. b. tylko kilku bankom niemieckim służy prawo załatwiać zakupno i sprzedaż papierów zagranicznych.

Rząd pragnie mieć kontrolę nad handlem wartościami zagranicznemi, dlatego odnośnym kilku bankom nałożył obowiązek prowadzenia dokładnej kontroli o wszelkich interesach pieniężnych z zagranicą. Przez to spodziewa się zapobiedz dalszej spekulacyi przez umieszczenie pieniędzy w dewizach zagranicznych.

Zboże dla Polski.

Półurzędowa „Nord. Allg. Ztng“ pisze co następuje:

Angielski prezes ministrów odrzucił prośbę Polaków amerykańskich o pozwolenie na dowóz produktów żywnościowych z Ameryki do Polski, motywując swą odmowę tem, iż Polsce przestanie zagrażać niebezpieczeństwo głodu, jeśli Niemcy i Austro-Węgry zaprzestaną wywozić z niej produkty żywnościowe.

Z tego oświadczenia premiera angielskiego możnaby wyciągnąć wniosek, iż brak produktów żywnościowych w Polsce wywołany jest jedynie i wyłącznie przez eksport niemiecki i że z chwilą, gdyby zaniechano tego wywozu, kraj byłby dostatecznie zaopatrzony we wszystko i obyłby się bez pomocy Ameryki i pozwolenia na to Anglii. Ale obok tej interpretacyi słów premiera możliwa jest jeszcze dana, a mianowicie ta, iż rząd angielski pozwoliłby na dowóz artykułów spożywczych z Ameryki do Polski, gdyby miał gwarancye, iż nie zostaną one następnie wywiezione do Niemiec.

Oba te przypuszczenia jednak są jednakowo niesłuszne; ani bowiem Polska, pozostawiona samej sobie nie posiada obecnie dostatecznych produktów do wyżywienia siebie, ani też, co zatem idzie eksport niemiecki nie znalazł tu tak znacznych zapasów, by wywiezienie mogło w jakimś stopniu przyczynić się do zubożenia kraju. Nawet w czasach pokoju, aczkolwiek Polska niemniejsze wysyłała pewnie ilości zboża do Niemiec, sama jednak ze swej strony sprowadzała lwią część konsumowanego u siebie zboża z głębi Rosyi. W obecnych zaś, wojennych czasach przy dużej oszczędności kraj mógłby był nawet się wyżywić własnem zbożem, gdyby długie miesiące walki, a następnie palenie i niszczenie zasiewów przez cofającą się armię rosyjską nie były bardzo znacznie zmniejszyły zeszłorocznego plonu.

Co się zaś tyczy drugiego przypuszczenia, to bardzo interesujące w tym względzie wyjaśnienie podaje ostatni numer „Nordd. Allgem. Zeit.“, która przyznaje, iż wkrótce po dokonaniu okupacyi władze niemieckie wywiozły pewne ilości zboża, wynikało to jednak z systemu do którego, wobec niedostatecznych środków komunikacyjnych i stanu młynów w Polsce musiały się uciec władze. Wywiezione bowiem zboże nie pozostało w Niemczech, lecz zmielone zagranicą w ogromnych na sposób nowoczesny urządzonych młynach w formie mąki zwróciło następnie z powrotem do Polski. Podane przez cytowany dziennik cyfry najlepiej zresztą sprawę tę oświetlają. A więc od 1915 r. t. j. od żniw zeszłorocznych wywieziono z Polski ogółem 65,000 ton żyta, pszenicy i jęczmienia, wwieziono zaś w ciągu 5 miesięcy po 11,000 ton czyli 55,000 ton mąki, 5.000 ton jako zapas dla ludności miast, prócz tego 5,000 ton jęczmienia przeznaczonego na zasiewy i niezużytego z braku dostatecznej ilości koni. W ten sposób według danych dziennika niemieckiego sam dowóz i wywóz pokrywają się już w chwili obecnej bez żadnego salda. Rachunek zaś pozostaje w dalszym ciągu otwartym, kraj bowiem w dalszym ciągu zaspokajać będzie musiał swe potrzeby.

Centralna Izba handlowa w Lublinie.

Na zwołanym obecnie zjeździe przedstawicieli miast i powiatów okupacyi austryackiej w Królestwie, ma być zdecydowana sprawa stworzenia przy Centralnym Komitecie w Lublinie Centralnej Izby Handlowej.

Subskrypcya na pożyczkę włoską w Szwajcaryi.

Trzecia pożyczka włoska spotkała się w Szwajcaryi z wyraźną niechęcią. Za pośrednictwem upoważnionego przez rząd włoski do zbierania subskrypcyi w Szwajcaryi maklera giełdowego podpisano dotąd zaledwie 30,000 franków.

Berlińskie kursy dewiz.

BERLIN, 7 lutego. Urzędowe notowanie kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne.

		8 II plac.	żad.
Nowy-Jork	dolar.	5.36½	5.38½
Holandya	gulden.	229	229½
Dania	koron	151	151½
Szwecya	koron	151¼	151¾
Norwegia	koron	151¼	151¾
Szwajcarya	frank	103	103¼
Austro-Węgry	koron	71,45	71,55
Rumunia	lei	84,¾	85¼
Bułgarya	lew	76¾	77¾

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 9 lutego.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905 . .	101,50	101,00	—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	92,25	91,65	—
4½ % „ „	—	—	—
4½ % lisy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	95,00	94,00	94,50
4 % „ „	86,00	85,10	—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Warszawski Oddział na Król. Polskie Tow. Ubezpieczeń
„WOŁGA“
w Warszawie, Zgoda Nr. 9,
ma zaszczyt podać do wiadomości, że podczas nieobecności naszego Łódzkiego Reprezentanta pana **Mikołaja Rosenbluma,** nie upoważniliśmy nikogo do inkasowania polis lub wydawania dokumentów.
We wszystkich sprawach prosimy zwracać się do Warszawskiego Oddziału.
Zarządzający Warszawskim oddziałem na Król. Polskie
Inż. Stefan Gielg.

Biuro Dzienników
F. Gomulińskiego
w Tomaszowie
dostarcza dziennik „GODZINA POLSKI“ prenumeratorom swoim o godz. **7 rano,**
tego samego dnia.

Introligator
rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warsztatem, potrzebny zaraz na wyjazd do Górnego Slązka
Zgłaszać się do administracyi dzien. „Godzina Polski“, ulica Piotrkowska 86.

„Sądy wojenne w Cytadeli“
Sala sądowa. — Procedura sądu wojennego.—Poszczególni kaci.—Szubienice w cytadeli. — Egzekucye żołnierskie.—Szubienica pracuje.—Kat Kurakin. — Śmierć Okrzei.—Torturowanie więźniów. — Krwawy Satrapa.
Broszura. Cena 40 groszy.
Do nabycia w księgarn. i kioskach Skład główny dla Łodzi: Biuro „**Promień**“, ul. Piotrkowska № 81. W Warszawie: **księgarnia Mazowiecka**, ul. Senatorska 32.

Zaraz potrzebna osoba młoda przyjemnej powierzchowności, **umiejąca bardzo dobrze gotować—do wszystkiego.** Zgłoszenia do Administracyi „Godziny Polski“, od 11—12 i od 3—4.

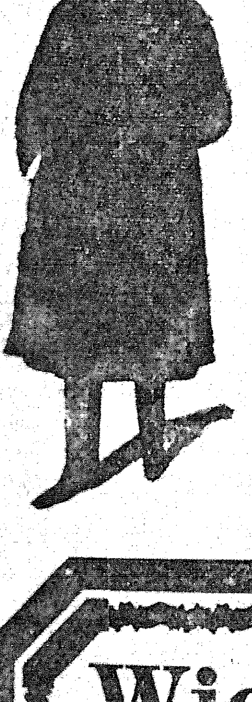

Chcąc w towarzystwie warszawskiem żyć
trzeba ubranym gustownie być,
— a gdzież gustownie zdobyć ubranie
zgrabnie skrojone, trwałe i tanie?...
Odpowiedź:
STEFAN PROSIŃSKI
Warszawa,
ul. Ś-to Krzyska 26.

Dla zbiorów prywatnych poszukuje się dokumentów, dotyczących
Historyi m. Łodzi,
jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.
Wyczerpujące oferty pod „Historya m. Łodzi“, proszę składać w administracyi niniejszego pisma.

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Rządca
w średnim wieku, praktyczny, ostatnio w Dobrach hrabiego Ostrowskiego, poszukuje posady od 1 marca r. b. Adres: Hotel „Klukas“ w Łodzi lub Ujazd, poczta Tomaszów, A. Kosowski.
101—3-1

Księgarnia
i Skład papieru
L. Kapłan
KALISZ.

Poszukiwane mieszkanie
z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracyi dzien. „Godzina Polski“ pod „Mieszkanie“.

Kupię bryczkę używaną w dobrym stanie nie drogo. Pańska 7. Wiadomość u stróża.

Wielki Kalendarz
częstochowski,
bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,
na rok 1916.
Cena 33 kop. (lub 50 fen.) Cena 33 kop. (lub 50 fen.)
Do nabycia w administracyi „GODZINY POLSKI“ w **Warszawie,** ul. Chmielna, l. 10, **w Łodzi,** ul. Piotrkowska 86.

„POD BLACHĄ“
Jedyna w Warszawie
łaźnia
o parze z kamienia!!
Najzdrowszy, najhygieniczniejszy sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.
Łaźnia świeżo gruntownie odnowiona. ul. Dobra Nr. 65. Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

IV Cesarsko-Niemiecka Wojskowa Dyrekcya kolejowa w Warszawie.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na liniach kolejowych na **zachód** od Wisły,

ważny **od 1 Grudnia 1915 roku.**

Godziny odejścia i przyjścia pociągów są oznaczone podług czasu średnio-europ. Czas od godz. 6.00 wiecz. do godz 5.59 rano oznaczony jest przez podkreślenie minut.
Na pociągi pośpieszne, oznaczone literą „D" przyjmowani są tylko poddani niemieccy i austryacko-węgierscy, przyczem za przejazd w tych pociągach pobierana jest opłata dodatkowa.
Pociągami pośpiesznymi „Pośp." przejazd nie jest ograniczony; również nie jest pobierana żadna opłata dodatkowa.
W pociągach pośpiesznych „D" kursuje 1, 2 i 3-cia klasa, a we wszystkich pozostałych tylko 3 cia klasa.
Opłata za przejazd pobieraną jest po 8 fen. od kilometra i osoby. Dzieci od lat 5 do 10 płacą połowę ceny. **Za przewóz bagażu** płaci się po 2 marki od sztuki, **bez względu na odległość.**

1. Sosnowice W. W. — Warszawa W. i z powrotem.

Osobow 200 3 kl.	Osobow. 202 3 kl.	„D" pośp. 156 1—3 kl.	Osobow 204 3 kl.	Osobow 206 3 kl.	Osobow. 208 3 kl.	„D" pośp. 158 1—3 kl.	STACYE	Osobow. 201 3 kl.	Osobow. 203 3 kl.	„D" pośp 155 1—3 kl.	Osobow. 205 3 kl.	Osobow 207 3 kl.	Osobow. 209 3 kl.	Pośp 133 3 kl.	„B" pośp. 157 1—3 kl.
	436 250	1149	1149	—	829	1238	odch. Berlin Friedrich. prz.	859	418	418		559	1126		442
	955 1220	532 622	532 622	848	208	610	„ Wrocław Gł. Dw. „	155	554	554		1152	602		1122
	655	1042	1136	212	630	1045	„ Katowice „	922	124	152		749	1219		625
	707	1054	1148	224	642	1057	prz. Sosnowice W. W. odch.	910	112	140		737	1207		613
	715	1057	1156	232	650	1100	odch. Sosnowice W. W. odch.	902	104	137		727	1157		610
	722	‖	1204	240	658	‖	„ Będzin „	856	1257	‖		719	1149		‖
	727	1106	1209	245	703	1111	„ Stary Będzin „	851	1253	129		715	1145		601
	735	1112	1217	253	711	1118	„ Dąbrowa „	844	1246	122		708	1138		555
	743	‖	1226	302	719	‖	„ Gołonóg „	838	1240	‖		701	1131		‖
	752	1124	1235	311	728	1131	„ Ząbkowice „	831	1233	112		654	1124		544
	810	‖	1254	330	741	‖	„ Łazy „	816	1217	‖		637	1107		‖
	820	1148	104	340	751	1159	„ Zawiercie „	806	1206	1250		626	1050		531
	838	‖	130	357	814	‖	„ Myszków „	748	1146	‖		606	1032		‖
	856		158	416	835		„ Poraj „	729	1125			545	1015		
	918	1237	200	438	858	1255	prz. Częstochowa „	706	1101	1200		521	951		424
600	928	1247	208	448	908	105	odch. „ prz	658	1051	1150	137	511	941		414
618	946	‖	226	506	926	‖	„ Rudniki odch.	640	1033	‖	119	453	922		‖
633	1001		241	521	941		„ Kłomnice „	624	1017		108	437	907		
644	1012		252	532	952		„ Widzów „	612	1005		1251	425	855		
701	1029	133	309	549	1008	127	prz. Nowo-Radomsk „	555	948	116	234	408	838		320
703	1031	134	311	551	1011	132	odch. „ prz.	553	946	116	233	406	833		319
720	1048	‖	328	608	1026	‖	„ Kamieńsk odch	537	930	‖	217	350	820		‖
735	1103		343	625	1042		„ Gorzkowice „	521	914		201	334	804		
750	1118		358	636	1056		„ Rozprza „	507	900		147	320	750		
808	1136	223	416	656	1110	256	prz. Piotrków „	449	842	101	129	302	732		222
811	1139	225	419	659	1112	259	odch. „ prz	446	839	101	126	259	729		220
832	1200	‖	440	720	1140	‖	„ Baby odch.	426	819		106	239	709		‖
855	1223		505	742	1200		„ Rokiciny „	404	757		[illegible]	217	647		
907	1235	306	515	755	1215	319	prz. Koluszki „	350	748	[illegible]	136	208	638		130
1009	132	405	720	848	110	434	prz. Łódź, Warsz. Dw. odch.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	5	535	—	1247
1039	201	—	749	—	232	—	„ Łódź, Kal. Dw. „	—	617	—	—	1233	—	—	1316
848	1147	230	—	[illegible]	—	301	odch. Łódź Warsz. Dw. prz.	434	[illegible]	1009	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
—	—	—	—	[illegible]	—	—	„ Łódź, Kal. Dw. „	—	—	1039	—	—	719	—	239
926	1245	313	525	830	1248	358	odch. Koluszki prz.	340	733	925	—	158	623	809	134
‖	1259	‖	533	812	1252	‖	„ Rogów odch	316	719	‖	—	139	609	‖	‖
	121		601	841	101		„ Płyćwia „	304	657		—	117	547		
1012	139	359	619	858	110	442	prz. Skierniewice „	243	636	842	—	1256	536	720	1234
1021	145	405	639	957	135	448	odch. Skierniewice prz.		630	83	1019	1250	520	718	1223
‖	201	‖	655	1013	141	‖	„ Radziwiłłów odch.		615	‖	1004	1235	505	‖	‖
	215		712	1034	152		„ Żyrardów „		558		947	1218	448		
	231		725	1045	211		„ Jaktorów „		545		934	1205	435		
	240		734	1052	220		„ Grodzisk „		535		924	1155	425		
	247		741	1059	227		„ Milanówek „		528		917	1148	418		
	255		749	1107	236		„ Brwinów „		520		909	1140	410		
	306		800	1118	248		„ Pruszków „		509		858	1129	359		
	313		807	1125	255		„ Utrata „		502		851	1122	352		
	308		817	1135	305		„ Włochy „		452		841	1112	342		
	327		821	1139	307		„ Warszawa Tow. „		448		837	1108	338		
1142	335	527	829	1147	315	612	prz. Warszawa-Wied. „		432	713	828	1059	329	556	1130

2. Łódź Dw. Warszawski / Dw. Kaliski — Koluszki i z powrotem.

Osobow 160 3 kl.	Osobow. 162 3 kl.	Osobow 210 3 kl.	Osobow 154 3 kl.	Osobow 212 3 kl.	Osobow. 214 3 kl.	Osobow 164 3 kl.	Osobow 216 3 kl.	Osobow 218 3 kl.	STACYE	Osobow. 211 3 kl.	Osobow. 159 3 kl.	Osobow 161 3 kl.	Osobow 213 3 kl.	Osobow. 163 3 kl.	Osobow. 215 3 kl.	Osobow. 217 3 kl.	Osobow. 219 3 kl.	Osobow. 153 3 kl.
1247	307	647	848	1147	105	230	535	708	od. Łódź W. Dw. pr.	110	208	454	830	1009	132	408	720	848
1255	315	656	856	1156	114	238	544	717	pr. Widzew od.	102	201	437	822	1002	124	355	712	841
1216		617			1235			638	od. Łódź Kal. pr.		238			1039	201		742	
1231		632			1250			653	„ Chojny od.		228			1025	147		735	
1246		647			105			708	pr. Widzew „		211			1011	133		721	
1256	316	657	857	1157	115	238	545	718	od. Widzew pr.	100	200	426	821	1001	123	354	711	840
‖	‖	707	‖	1207	125	‖	555	728	„ Andrzejów od.	1251	‖	‖	811	‖	113	344	701	‖
		720		1220	138		608	741	„ Gałkówek „	1238			756		100	331	648	
120	340	732	921	1232	150	303	620	753	pr. Koluszki „	1226	124	400	745	935	1247	319	636	814

3. Koluszki — Tomaszów i z powrotem.

Osobow. 222 3 kl.	Osobow. 224 3 kl.	Osobow. 226 3 kl.	Osobow. 228 3 kl.	STACYE	Osobow. 221 3 kl.	Osobow. 223 3 kl.	Osobow. 225 3 kl.	Osobow. 227 3 kl.
410	950	323	813	odch. Koluszki prz.	112	912	145	616
417	957	330	819	„ Słotwiny „	106	906	139	610
430	1010	343	832	„ Wykno „	1252	852	125	556
443	1023	356	844	„ Ujazd „	1239	839	112	543
454	1034	407	905	prz. Tomaszów odch.	1225	825	1203	529

4. Aleksandrów — Ciechocinek i z powrotem.

Osobow. 278 3 kl.	Osobow. 280 3 kl.	STACYE	Osobow. 279 3 kl.	Osobow. 281 3 kl.
900	500	odch. Aleksandrów prz.	1050	615
915	515	prz. Ciechocinek odch.	1035	600

5. Skalmierzyce—Łódź Kal. — Warszawa W. i z powrotem.

Osob 253 3 kl.	Osob. 264 3 kl.	Osob 268 3 kl.	Osob 266 3 k	Osob 260 3 kl.	D. pośp 31 1—3 kl.	Osob. 262 3 kl.	STACYE	Osob 257 3 kl.	Osob. 255 3 kl.	D. pośp. 30 1—3 kl.	Osob 261 3 kl.	Osob. 263 3 kl.	Osob 267 3 kl.	Osob 265 3 kl.	Osob 259 3 kl.
742		—	457	825	207	1245	odch. Wrocław Dw Gł. prz.	553	316	316	850		1057		910
219		1105	—	358	942	942	„ Berlin Fried str „	251	731	731	419		606		251
752		321	649	1012	216	300	„ Poznań „	956	300	300	627		1058		639
1151		711	1111	151	431	611	„ Ostrowo „	734	1253	1253	203		708		348
1232		749	1149	229	454	642	prz. Skalmierzyce odch	636	1239	1239	261		631		311
1259		819		259	524	719	odch Skalmierzyce prz	808	1137	1159	201		601		241
110		830		308	533	730	prz. Kalisz odch.	552	1128	1150	150		550		230
112		832		310	535	732	odch. „ prz.		1126	1148	148		548		228
123		844		321	‖	744	„ Winiary odch.		1114	‖	135		535		215
134		856		332		756	„ Opatówek „		1104		124		524		204
148		909		345		810	„ Radliczyce „		1052		110		510		150
205		925		359		827	„ Kociołki „		1039		1255		455		135
220		940		412		842	„ Sędzice „		1027		1241		441		121
237		954		426	633	853	„ Sieradz „		1010	1048	1222		422		102
303		1024		458	652	924	„ Zduńska Wola „		943	1026	1157		337		1237
324		1042		508	‖	944	„ Łask „		925	‖	1139		339		1219
350		1108		530	722	1010	„ Pabianice „		908	953	1116		316		1157
412		1132		551	747	1032	prz. Łódź, Kal. Dw. „		838	932	1052		252		1134
432	757	1142	415	601	757		odch. „ prz.		828	922		1140	242	751	1124
439	820	1159	433	617	‖		„ Zgierz odch.		815	‖		1126	229	737	1110
450	832	1210	448	627			„ Głniki „		802			1118	216	723	1057
508	852	1223	456	632			„ Stryków „		750			1101	204	710	1045
517	905	1237	516	652			„ Głowno „		733			1045	148	659	1029
533	919	1253	526	700			„ Domaniewice „		718			1028	133	639	1013
550	933	110	543	720	829		prz. Łowicz Połud. „		654	807		1007	113	618	954
702	935	125	545	722	907	1020	odch. Łowicz Połud prz.		515			1005	1255	611	935
707	940	130	550	725	912	1025	prz. Łowicz Półn. odch		510			1000	1250	606	930
552		112		723	901		odch. Łowicz Połud. prz		653	805			109		952
607		127		737	‖		„ Bednary odch		639	‖			1256		939
623		141		751			„ Żylin „		624				1241		924
639		155		805			„ Sochaczew „		610				1227		904
657		213		823			„ Teresin „		552				1209		848
725		232		842			„ Błonie „		535				1149		815
736		243		853			„ Płochocin „		525				1136		804
745		252		902			„ Ożarów „		510				1127		753
806		318		928	1028		prz. Warszawa Wied. „		447	626			1104		730

6. Aleksandrów — Warszawa i z powrotem.

Osob. 248 3 kl.	D. pośp 23 1—3 kl.	Osob. 250 3 kl.	Osob. 252 3 kl.	Osob. 254 3 kl.	STACYE	Osob. 249 3 kl	Osob. 251 3 kl.	Osob. 253 3 kl.	D. pośp. 24 1—3 kl.	Osob 247 3 kl.
256	1131 1106	1131 1106	1214	911 942	odch. Berlin Fried str prz.	750 731	1215	606 638	606 638	508 412
740	321	321 501	556	201 1005	„ Poznań „	312	1138	152	158	955
638	501	605	922	306	„ Bydgoszcz „	120	934	1222	1228	838
1212	618	736	1256	416	„ Toruń, Dw Gł. „	1212	232	1052	1115	406
1258	640	816	136	456	prz. Aleksandrów odch.	1158	258	1042	1052	411
124	710	906	236	546	odch. Aleksandrów prz.	1050	203	914	1032	230
146		928	248	602	„ Nieszawa odch.	1038	152	904	‖	218
206		948	303	613	„ Brzezie „	1014	138	848		217
218	753	1000	321	632	prz. Włocławek „	1002	121	834	911	248
230	755	1003	323	641	odch. „ prz.	958	119	827	905	242
247		1030	350	708	„ Czerniewice odch.	938	100	806		214
305		1048	409	726	„ Chodecz „	921	1245	749		157
324		1107	429	746	„ Krośniewice „	901	1226	733		137
341	856	1124	449	804	prz. Kutno „	838	1207	704	841	116
346	901	1129	454	809	odch. „ prz.	828	1203	650	835	111
418		1205	520	840	„ Pniewo odch	809	1137	626	‖	1240
430		1223	540	859	„ Jackowice „	742	1117	610		1224
447	948	1240	558	917	prz. Łowicz Półn. „	722	1058	622	741	1207
828	1140	242	721	1134	prz. Łódź Dw. Kal. odch.	423	757	415	601	—
—	757	—	415	757	odch. Łódź Dw. Kal. prz.	—	—	751	—	—
450	950	1248	603	920	odch. Łowicz Półn. prz.	719	1056	559	740	1232
506		1259	618	936	„ Nieborów odch.	704	1041	545	‖	1159
522	1016	115	634	952	prz. Skierniewice (1) „	646	1024	528	721	1136
517	1021		632	957	odch. Skierniewice prz.	636	1015		716	1132
543			655	1013	odch. Radziwiłłów odch.	615	1004		‖	1118
600			712	1030	„ Żyrardów „	558	947			1056
613			725	1043	„ Jaktorów „	545	934			1043
623			734	1052	„ Grodzisk „	535	924			1033
629			741	1059	„ Milanówek „	528	917			1026
637			749	1107	„ Brwinów. „	520	909			1018
648			800	1118	„ Pruszków „	509	858			1007
655			807	1125	„ Utrata „	502	851			1000
705			817	1135	„ Włochy „	452	841			950
709			821	1139	„ Warszawa t.Dw. „	448	837			946
717	1142		829	1147	prz. Warszawa Dw. W. „	432	828		556	937

7. Herby Pruskie — Częstochowa i z powrotem.

Osobow 230 3 kl.	Osobow. 232 3 kl.	Osobow. 234 3 kl.	Osobow. 236 3 kl.	Osobow 238 3 kl.	STACYE	Osobow. 229 3 kl.	Osobow. 231 3 kl.	Osobow. 233 3 kl.	Osobow. 235 3 kl.
1106	1220	603 122	1200	330	odch. Wrocław Gł. Dw. prz.	1132	554 552	1042 1037	553
347	—	845	1130	445	„ Katowice „	1203	421	815	1157
538	835	1040	416	811	„ Lubliniec prz.	742	157	622	942
627	930	1115	446	845	prz. Herby Pruskie odch	700	122	525	910
657	1000	1156	516	915	odch. Herby Pruskie prz.	630	1247	455	846
711	1014	1204	530	929	„ Ostrowo odch.	616	1233	441	832
723	1026	1217	542	941	„ Gnaszyn „	603	1220	428	819
742	1045	1236	601	1000	prz. Częstochowa WW „	548	1158	408	758